REPUBLIKA

ROK I. | ŁODZ, SRODA, 20 CZERWCA 1923 r. | NUMER POJEDYNCZY MK. 1000. | № 161.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. TELEFON 22-14.

WYDANIE PORANNE.

GODZINY PRZYJĘC REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU. RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ.

Przemysł winien sam zdobywać waluty.

Tak oświadczył przemysłowcom dyrektor P. K. K. P.

Postulaty przemysłu włókienniczego wobec rządu.

Resumé wczorajszego tajnego posiedzenia.

Wczoraj odbyło się w Łodzi posiedzenie przedstawicieli przemysłu włókienniczego z specjalnie delegowanym z Warszawy jednym z dyrektorów P. K. K. P. p. Makowieckim.

P. dyr. Makowiecki rozwinął przed zebranemi obraz obecnej sytuacji skarbowej i walutowej i oznajmił, iż rząd nosi się z zamiarami zreformowania panujących obecnie stosunków pomiędzy skarbem a przemysłem włókienniczym. Podstawą reformy tej musi być zasada, iż przemysł włókienniczy w Polsce winien być samowystarczalny, to znaczy winien sam drogą eksportu zdobywać sobie waluty, gdyż P. K. K. P. na stałe nie może mu ich dostarczać.

Przedstawiciele przemysłu w odpowiedzi na postulat ten wysunęli cały szereg objekcji, które dadzą ująć się w następujące punkty:

1) Dla samowystarczalności walutowej przemysłu byłoby konieczne, aby potroił on swą obecną produkcję, tak by dwie części mogły być wywiezione, trzecia zaś pokryje zapotrzebowanie wewnętrzne. Ze względów technicznych potrojenie produkcji jest obecnie niemożliwe.

2) Niezbędnym warunkiem eksportu jest kredyt, ponieważ eksporterzy nasi na rynkach zagranicznych musieliby konkurować z przemysłem obcym, przeważnie czeskim. Czechy dają towary zasadniczo z trzymiesięcznym terminem płatności, jednak okres ten przedłużają często nawet do 6 miesięcy.

3) Dla towarów eksportowych musiałby być zniesiony podatek od obrotu, gdyż w razie obciążenia wyrobów włókienniczych tym podatkiem, nie byłby on zdolny do konkurencji zagranicznej.

4) Waluty uzyskane przez przemysł włókienniczy musiałyby być zarezerwowane dla tegoż przemysłu przy ścisłym kontrolowaniu tej procedury.

5) Przywóz towarów włókienniczych do Polski musiałby być zabroniony. W przeciwnym wypadku nasi konkurenci czescy rzuciliby na rynek polski masy towarów, aby wywołać dumping i przesilenie na rynku krajowym. W ten sposób cała akcja eksportowa byłaby sparaliżowana.

Powyższe postulaty przemysłu będą sprecyzowane i przedstawione na specjalnej konferencji w ministerstwach skarbu, przemysłu i handlu.

Naczelna dyrekcja P.K.K.P. o walucie i kredytach.

Poglądy członka naczelnej dyrekcji P. K. K. P. w Warszawie dyr. St. Makowieckiego.

Przyczyny gospodarcze.--Przyczyny giełdowe.--Spekulacja akcjami a zniżka marki.--Zapotrzebowanie obecne dewiz i walut obcych jest 10 krotnie wyższe od normalnego.--Polska posiada obecnie wiele walut, które spekulacja przetrzymuje.--Przeciwdziałanie rządu. Dolar winien kosztować 70.000.

Korzystając z bytności dyr. p. St. Makowieckiego w Łodzi, red. dr. Kirkien miał prawie jednogodzinną rozmowę na temat panujących stosunków walutowych, oraz zamierzeń w dziedzinie polityki dyskontowej. Dyr. Makowiecki uprzejmie i wyczerpująco informował przedstawiciela naszego pisma, które wyrobiło sobie w Warszawie markę miarodajnego organu Łodzi.

— Jakie przyczyny—zdaniem p. dyrektora—wywołały obecną zniżkę naszej waluty—zapytaliśmy na początku.

— Przyczyny, które wywołały trwający spadek waluty można ująć w dwie zasadnicze grupy.

Do pierwszej należą przyczyny **natury skarbowej**, do drugiej przyczyny **natury giełdowej**. Przyczyny skarbowe wyrażają się oczywiście przedewszystkiem we wzroście emisji ostatnich miesięcy. Tej do chwili obecnej nie można przeciwstawić żadnych kontratutów w formie wzmożonego wpływu podatków, ze źródeł nowych lub też dotychczas nienależycie wyzyskanych czy to ze względów na niedostateczną wysokość stawek podatkowych. czyto z powodu nieprzystosowania się do zmieniającej się wartości naszego pieniądza. Jasnem jednak jest, że spadek waluty z tej jedynej rzeczowej przyczyny nie mógł absolutnie dojść do obecnych rozmiarów. Trzeba bowiem zwrócić uwagę na fakt, że zwiększenie się obrotów jakie ostatnio nasz organizm gospodarczy wykazuje częściowo również niweluje wysokość ostatnich emisji. Tak więc nie zostały one w zupełności użyte na cele skarbowe, lecz wchłonęło je częściowo na swe potrzeby nasze gospodarstwo narodowe, które wykazuje coraz większą żywotność.

Tak więc przyczyny natury skarbowej odegrały w tej zniżce jedynie drugorzędną rolę.

— Czy nie zechciałby p. dyrektor skonkretyzować przyczyn giełdowych, które. zdaniem pana odegrały rolę dominującą?

— Owszem, tych jest sporo. Przedewszystkiem podkreślić chcę znaczenie pewnego faktu, którego doniosłość w obecnym przesileniu bywa zapoznawana. Mam na myśli załamanie się kursów na warszawskiej giełdzie efektów, jakie nastąpiło przed trwającą zniżką marki. **Spekulacja, która liczyła się ze spadkiem marki polskiej, opierając się na wyżej przytoczonych przesłankach natury gospodarczej, rzuciła się na zakup dewiz i walut obcych.** Można rzec śmiało, że znaczna część wolnych kapitałów przedtem uwięzionych w akcjach, została na ten cel zużyta. Ten masowy odruch, pobudzony chęcią zdyskontowania spodziewanego spadku waluty, wywołał mocną tendencję. **Zapotrzebowanie wzrosło niezmiernie, gdyż po pierwszych skokach walutowych, nie tylko cała spekulacja zwróciła się ku walucie, ale również przemysł importujący surowce, oraz handel przywozowy, w obawie dalszego wzrostu kursów dewiz szturmował giełdę ze wzmożonym zapotrzebowaniem.** Doszło do tego, że od czasu rozpoczęcia obecnej **zniżki zapotrzebowanie dzienne na giełdzie warszawskiej, wyraża się w cyfrze 10-cio krotnie wyższej, aniżeli uprzednio.** Tak więc wszystkich opanował psychologiczny nastrój klęskowy, wyrażający się w tak olbrzymim nacisku na nasz rynek dewizowy Jasnem tutaj jest, że tych $^9/_{10}$ poszukiwanych obecnie dewiz mają stanowić rezerwę walutową naszych importerów. Poszukiwanie walut pobudza z drugiej strony chęć ich posiadaczy do przetrzymania w nadziei dalszej zwyżki. Naczelna dyrekcja P.K.K.P. **posiada niezawodnie informacje, że rynek walutowy w Polsce jest przesycony jakkolwiek chwilowo zupełnie nieruchomiony.**

— Czy do tej okoliczności przywiązuje p. dyrektor wielką wagę? — zapytaliśmy.

— Oczywiście! **Wszak należy zważyć że skoro tylko zaczną się objawiać oznaki przeciwakcji przedsięwziętej przez rząd,** panika odwróci się w kierunku odwrotnym. Nagle bowiem okaże się, że obecne wielkie zapotrzebowanie ma charakter wyłącznie spekulacyjny i rynek będzie w stanie **wchłonąć zaledwie $_1/_{10}$ poszukiwanych** obecnie dewiz. Spekulacja zaczyna się już obecnie liczyć z tą możliwością, gdyż w **Warszawie daje się zauważyć pewien przestrach ze strony posiadaczy walut obcych. W sferach tych istnieje już obecnie tendencja rozpoczęcia realizacji dotychczasowych zysków.** Skoro te zamiary spekulacji zostaną w pewnej mierze wykonane, nastąpi niezawodny spadek walut, do wysokości gospodarczo uzasadnionej.

— Czy p. dyrektor nie zechciałby mi określić jaki kurs dolara byłby uzasadniony — zdaniem Jego?

— Trudno mi panu odpowiedzieć — odpowiedział dyr. Makowiecki,—w każdym razie będzie się bardzo różnił od obecnego.

Nim rozpoczęliśmy zadawanie dalszych pytań, dłużej rozprawialiśmy z dyr. Makowieckim nad ostatnią kwestją. Z rozmowy tej można wnosić, że **miarodajne sfery warszawskie liczyły się ze wzrostem dolara do wysokości 70.000.**

— A jak zapatruje się p. dyrektor na rolę jaką odegrały giełdy niemieckie — zapytaliśmy.

— Ze strony niemieckiej rzucono wiele miljardów marek polskich, które bardzo zaważyły na kursie naszej marki. **W tych warunkach utraciliśmy chwilowo możność arbitrażowego wyrównania kursu naszej waluty.**

—**Czy nie mógłby powiedzieć pan dyrektor jakie są zamierzenia celem zapewnienia dopływu walut do kraju, wobec ostatniego bilansu handlowego?**

— Sprawie tej poświęcamy sporo uwagi. Wszak obecna sytuacja nosi wybitnie parodoksalny charakter. Wszak bilans płatniczy, którego zasadniczym członem jest dodatni bilans handlowy, w dalszym ciągu ujemnie się kształtuje. Przyczyna tkwi w niedoprowadzaniu walut obcych do kraju przez znaczną ilość gałęzi gospodarstwa narodowego, wywożących swe wyroby zagranicę.

Przypuszczamy jednak, że zamierzenia te nie będą nosiły charakteru statystycznego? — zapytaliśmy.

— Niezawodnie — odpowiedział dyr. Makowiecki. — Sharmonizowaniem przeciwdziałających zabiegów o charakterze wyłącznie bankowym będzie można osiągnąć nasze zamierzenia.

REWOLUCJA W CHINACH.

A. W. — MOSKWA, 19 czerwca. — Dzienniki sowieckie przynoszą uzupełniające szczegóły o przewrocie w Chinach, w którego rezultacie prezydent republiki chińskiej Li-Juan-Hung zmuszony był uciec z Pekinu i schronić się do Tien-tsinu. Prezydent został aresztowany przez gubernatora prowincji Tien-tsin.

Prezydent został jednak wkrótce zwolniony, po formalnem zrzeczeniu się godności i władzy, oraz zwróceniu pieczęci państwowej.

Następcą jego jest Tsao-Tung.

Bezpośrednią przyczyną ucieczki prezydenta było zbuntowanie się wojsk, kwaterujących pod Pekinem, który powstał na tle niewypłacania żołnierzom żołdu. W Pekinie panuje obawa, że wojsko i policja pójdą śladem zbuntowanych żołnierzy i stworzą własny rząd pod zwierzchnictwem wybranego przez się prezydenta.

———oo———

Sejm o wypadkach z dnia 11 grudnia.

Czego żąda lewica przez usta posła Thugutta. Endecja umywa od wszystkiego ręce. Minister Kiernik o wynikach śledztwa.

PAT. — WARSZAWA, 19 czerwca — Na 48 posiedzeniu sejmu w dniu 19 czerwca przystąpiono do rozprawy nad wnioskiem klubów w sprawie zaburzeń dnia **11 grudnia ubiegłego roku.**

Sprawozdawca

poseł Thugutt

oświadcza, że rzeczą niezbicie ustaloną jest to, że wypadki -- grudnia w Warszawie były przestępstwem przeciw prawu i konstytucji. Najmniej byłbym skłonny przypisywać winę, tym, którzy bezpośrednio dopuścili się wykroczeń na Placu Trzech Krzyży. Ale w tym tłumie była znaczna ilość osób zupełnie nieodpowiedzialnych, czy to wiekiem, czy rozwojem umysłu. W tłumie były nietylko osoby myślące, jak się to mówi narodowo, ale także takie, które notowane były w policji za działalność komunistyczną. Jeżeli chodzi o istotę winy, to winną była przedewszystkiem teorja, o której słyszeliśmy nawet w izbie, stawiająca jakieś naturalne prawo obywatelskie ponad konstytucją. Na Placu Trzech Krzyży była jeszcze kategorja przestępców mianowicie **bezczynni przedstawiciele władz. Policja jakby nie dostrzegała tego co się dzieje.** Słusznie więc wydaje mi się śledztwo w stosunku do urzędników, którzy zapomnieli o obowiązku. **Wniosek „Piasta“ dotyczy ministra spraw wewnętrznych i żąda oddania go przed trybunał stanu. „Piast“ i NPR. żądały utworzenia komisji z 5 osób dla zbadania sprawy. Już na komisji uznano te wnioski za nieaktualne.** To samo dotyczy wniosku trzech klubów prawicowych o wyłonienie komisji dla zbadania akcji bojówek socjalistycznych.

Pozostał wniosek klubu żydowskiego żądający zbadania działalności „Rozwoju“. Komisja uchwaliła przejść do porządku nad czterema wnioskami, przyjęła natomiast rezolucję, wzywającą rząd do przedłożenia sprawozdania z zarządzeń poczynionych celem usunięcia niedomagań w administracji państwowej.

Druga rezolucja wzywa rząd do ujawnienia wyników śledztwa przeciw osobom urzędowym, winnym przekroczeń służbowych.

Poseł Nocznicki

wyraża pragnienie, aby sprawa ta była poruszona w sejmie poraz ostatni, ponieważ przebieg tych wypadków nie przynosi nikomu zaszczytu. Mówią, że na faszyzm biały znajdzie się faszyzm czerwony.

Po przemówieniu

posła Byrki,

przyjęto w drugim czytaniu ustawę, zmnieniającą niektóre przepisy o obrocie walutami, **mianowicie podniesiono karę do lat 5 więzienia, a grzywnę do 100 miljonów.**

Uchwalono dalej w trzecim czytaniu ustawę o zmianie granic. Stwierdzam, że tego faszyzmu czerwonego nie będzie. Klasa robotnicza nie na to zdobyła wstęp do parlamentu, aby dać się napowrót zepchnąć do konspiracji. Robotnicy posiadają dostateczną siłę organizacji aby zabezpieczyć się w sposób legalny przed zamachami grudniowemi, czy majowemi.

Poseł Szypper.

Chodzi nam o przyczynienie się do tego, aby Polska myśl państwowa wzniosła się na tę wyżynę zrozumienia, że dwa narody, zwalczające się w ramach jednego państwa, to organizacja, która popełnia samobójstwo.

Poseł Anusz,

dowodzi, że o tych wypadkach należałoby zapomnieć. Niestety, nie uczynili tego ci, w których interesie to leżało. Obecnie władze administracyjne muszą spełnić swój obowiązek. **Należy reagować na takie rzeczy, jak napis „bohater narodowy“ na grobie, skazanego przez sądy polskie.**

Poseł Kozicki.

Już poseł Thugutt stwierdził, że wypadki grudniowe nie są wynikiem spisków. Żadnego faszystowskiego spisku w Polsce niema. Groźby niektórych mówców nie robią już wrażenia. Nikt się ich nie boi. Stronnictwo mówcy (Zw. Lud.-Nar.) będzie głosować za rezolucją komisji.

Minister spraw wewnętrznych Kiernik oświadcza, że rząd zgadza się z wnioskiem komisji administracyjnej. Przebieg dochodzeń przeciw funkcjonarjuszom, którzy zawinili, przedstawia się tak, że **jedni zostali już skazani, przeciw innym minister wytoczył dochodzenie. Jeszcze** inni zawieszeni zostali w czynnościach. **Nie jest prawdą, jakoby rząd obecny przywrócił do urzędowania kótregokolwiek z funkcjonarjuszów, usuniętych z tego powodu. Co się tyczy rzekomego należenia urzędników do tajnych organizacji, to w swem expose oświadczył premjer,** że rząd nie będzie tolerował żadnych nielegalnych organizacji. Rząd nie będzie tolerował organizacji tajnych, i wyda odpowiednie zarządzenia. Może najbliższe dni dadzą konkretne rezultaty, o których zawiadomię izbę.

Nad tem dyskusję przerwano.

Po przemówieniu sprawozdawcy posła Thugutta w głosowaniu przyjęto rezolucję w brzmieniu komisji. Odrzucono poprawkę posła Anusza, która domagała się wyznaczenia rządowi dwutygodniowego terminu. Odrzucono rezolucję, nawołującą do tępienia agitacji antyżydowskiej.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Następne odbędzie się we czwartek na którem będzie przeprowadzona dyskusja nad expose ministra skarbu.

Komisja oświatowa uchwaliła „numerus clausus“.

Projekt przeszedł większością 16 głosów przeciw 13.

Ustawa znajdzie się na Sejmie jeszcze przed wakacjami.

Nasz warszawski koresp. telefonuje:

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji oświatowej dyskutowano nad sprawą „numerus clausus“. **Referent p. Konopczyński** przedstawił projekt ustawy, który opiewa następująco:

1) do art. 85 **ustawy o szkołach akademickich** z d. 20 lipca 1920 r. dodaje się na końcu **następujący ustęp: „W polskich szkołach akademickich na wydziałach świeckich przy przyjmowaniu studentów i wolnych słuchaczów na poszczególne wydziały należy uwzględnić kandydatów należących do mniejszości narodowych, wyznaniowych i językowych, nie posiadających odrębnych szkół akademickich w granicach ich stosunku liczebnego do ogółu ludności państwa.**

2) **W art. 86 tejże ustawy zamiast słów: „Za zgodą ministra i t. d.“, wstawia się słowa: „ze względu na rozporządzalne miejsce i środki naukowe“.**

3) **Studenci i wolni słuchacze należący do mniejszości narodowych, wyznaniowych i językowych już zapisani na dany wydział w chwili wejścia w życie ustawy niniejszej, mogą studja swoje skończyć niezależnie od norm liczbowych przepisanych art. 1 tej ustawy.**

4) Ustawa wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

5) Wykonanie ustawy powierza się ministrowi wyzn. rel. i ośw. publ.

Minister Głąbiński oświadczył, że rada ministrów podziela pogląd jego wyrażony na poprzedniem posiedzeniu komisji oświatowej, że **numerus clausus nie sprzeciwia się konstytucji i wprowadzenie jego jest potrzebne dla normalnego rozwoju studjów.** Oświadczył on, że projekt zapewnia mniejszościom narodowym, językowym i wyznaniowym procentowy udział w wyższych uczelniach polskich o ile te mniejszości nie posiadają własnych uczelni.

Następnie rozwinęła się dyskusja, podczas której przemawiali przeszło godzinę **pos. Thon i godzinę pos. Wygodzki** imieniem ludności żydowskiej, a imienem ukraińców **pos. Chrucki i Sergjusz Kozicki,** a w końcu imieniem P.P.S. **pos. Czapiński.**

Wszyscy oni podnosili zgodnie, że ustawa **o numerus clausus krzywdzi mniejszości narodowe i jest nezgodna z konstytucją.**

W głosowaniu odrzucono przeciwne numerus clausus wnioski posłów Thona i Czapińskiego, a przyjęto powyżej podany projekt ustawy większością 16 głosów przeciw 13-tu. Za projektem głosowały kluby: Zw. L.-N., P.S.L. Piast, Chrześc. Dem., Kl. Ch. Nar. i N.P.R. Przeciwko P.P.S., Wyzwolenie, Grupa p. Dąbskiego i mniejszości narodowe.

Po uchwaleniu „numerus clausus“ w podkomisji oświatowej zebrało się na naradę żydowskie koło sejmowe.

Na posiedzeniu powyższem przyjęto poważną rezolucję.

Ks. Lutosławski zwrócił się do marszałka Sejmu Rataja z prośbą o postawienie na porządku dziennym najbliższego posiedzenia plenarnego sejmu sprawy numerus clausus, tak, by została ona załatwiona jeszcze przed ferjami letniemi. P.

SPRAWY POLITYKI POLSKIEJ.

ZAMACH NA PRAWA ROBOTNICZE.

Nasz warszawski koresp. telefonuje:

Ze źródła miarodajnego dowiadujemy się, iż w kołach endeckich rozważaną jest sprawa wniesienia do sejmu projektu ustawy o zniesieniu 8-godzinnego dnia roboczego. P.

UTRATA OBYWATELSTWA ZA UCHYLANIE SIĘ OD SŁUŻBY WOJSKOWEJ.

Nasz warszawski koresp. telefonuje:

W ministerstwie spraw wewnętrznych opracowywany jest obecnie projekt pozbawienia obywatelstwa mężczyzn, którzy się uchylają od służby wojskowej.

Projekt przewiduje, iż każdy wojewoda po skonstatowaniu faktu uchylenia się od służby wojskowej, będzie miał prawo w drodze administracyjnej pozbawić daną osobę obywatelstwa polskiego. P.

REPRESJE PRASOWE.

Nasz warsz. koresp. telefonuje:

Lewicowy tygodnik „Głos“, który już kilkakrotnie był konfiskowany, został obecnie zawieszony.

DYSKUSJA NAD EXPOSE MIN. GRABSKIEGO.

Nasz warszawski koresp. telefonuje:

W czwartek odbędzie się specjalne posiedzenie sejmowe, poświęcone dyskusji nad expose ministra Grabskiego.

NINCZIC O STOSUNKU JUGOSŁAWJI DO OBECNEGO RZĄDU BUŁGARSKIEGO.

PAT. — BIAŁOGRÓD, 19 czerwca. — Odpowiadając na interpelację w sprawie zamachu stanu w Sofji min spraw zagranicznych Ninczyc, oświadczył, że interwencja wojskowa w Sofji ze strony Jugosławji byłaby nieuzasadniona. Jako środek byłaby ona wznowieniem systemu prewencyjnego praktykowanego niegdyś przez Austrję wobec Serbji.

Co do demarche dyplomatycznego min. zaznaczył, że musiałby przedtem stwierdzić istotne uchybienia wobec traktatu w Neuilly i zbadać te sprawe w ścisłym porozumieniu z gabinetami państw sprzymierzonych, których podpisy figurują na traktacie. Minister uznał poprawne stanowisko Czechosłowacji i Rumunji w stosunku do ostatnich wydarzeń i podkreślił, że niedotrzymanie zapewnienia rządu bułgarskiego, że będzie szanował istniejący traktat mogłoby mieć bardzo poważne następstwa. Nie udzielaliśmy nigdzie poparcia Stambolińskiemu,—mówił Ninczyc—który nigdy o pomoc nas nie prosił i pomocy żadnej nie przyjąłby. Nakoniec min. oświadczył, że rząd Jugosłowiański będzie śledził bacznie sytuację w Bułgarji i zwróci się o poparcie i zaufanie do parlamentu.

THEUNIS — PREMJEREM BELGIJSKIM.

PAT. — BRUKSELA, 19 czerwca — Theunis otrzymał misję utworzenia gabinetu: Zastrzegł on sobie przyjęcie tej misji do czasu wyłonienia się możliwości uregulowania sprawy uniwersytetu w Gandawie oraz sprawy służby wojskowej.

SOWIETY I ANGLJA.

PAT. — LONDYN, 19 czerwca — Według „Daily Telegraph“ sowiety wystosowały do rządu angielskiego notę, w której stwierdzają, że po zlikwidowaniu kwestji spornych między obu państwami nadszedł ich zdaniem odpowiedni moment do uznania prawnego sowietów przez Anglję.

CO SĄDZĄ W AUSTRJI O SPADKU MARKI POLSKIEJ.

PAT. — WIEDEŃ, 19-go czerwca. — „Neue Freie Presse“ zamieszcza artykuł ze źródła polskiego, omawiający politykę zagraniczną Polski w związku z expose ministra Seydy. Nawiązując do spadku marki polskiej, autor artykułu zaznacza, że chodzi tu o manewr spekulacyjny, tem mniej zrozumiały, że świat wie, iż wewnętrzna wartość marki polskiej żadną miarą nie usprawiedliwia zdeprecjonowania polskiej waluty zagranicą. Jest to jedna z zagadek finansowych, dlaczego waluta tak bogatego państwa, jak Polska, narażona jest na gwałtowne wstrząśnienia zagranicą. Zagadka tem bardziej tajemnicza, ponieważ polityka zagraniczna Polski jest wybitnie pokojowa.

WYBUCH ETNY.

PAT. — CATANIA, 19 czerwca. — Lawa, wybuchająca z głębi krateru Etny, rozlała się po wzgórzach sąsiednich, niszcząc liczne znajdujące się tam osady. Kawały stwardniałej lawy padają około Giardeini i Tauramini. Lawa dochodzi do wysokości 10 mtr. posuwając się z chyżością 20 mtr. na godzinę, niszcząc wsie i pola. Wzdłuż linji Lingua—Grossa i Castiglione utworzył się od wstrząśnień szereg szczelin. Ze wszystkich stron przybywają wozy, które zabierają uciekających i przenoszą ich w bezpieczne miejsca.

W LOZANNIE.

PAT. — PARYŻ, 19 czerwca. — Według informacji prasy francuskiej ze Szwajcarji 15 tydzień konferencji w Lozannie został otwarty w warunkach, które nie usprawiedliwiają rozgłaszanego w ostatnich czasach optymizmu. „Times“ zaznacza, że sprawa wypłat kuponów obligacji i pożyczki tureckiej pozostaje ciągle w zawieszeniu. Propozycje zaś, jakie miał przedstawić Ismet Pasza w ub. niedzielę Rumboldtowi i Montagni pozostały podobno uznane za nie zadawalające. **W stanowisku, jakie zajęli przewodniczący delegacji państw sojuszniczych, nie zaszła żadna zmiana.**

Nr.161. **REPUBLIKA** 20 CZERWCA 923

Wobec wczorajszego krachu.

I znów znaleźliśmy się w tej fatalnej sytuacji, że front finansowy załamał się i cały kraj ogarnęła zastraszająca panika, która wprowadziła zamęt do naszego życia gospodarczego.

Dolar,który jeszcze niedawno w ciągu dłuższego czasu oscylował około czterdziestu kilku tysięcy, naraz uległ niespodziewanej zwyżce, aż wreszcie doszedł do tak niebotycznych wyżyn, że na giełdzie urzędowej wczoraj go nie notowano. Nieszczęśliwa marka polska doznała tak katastrofalnej klęski, że **władze wolały przemilczeć jej niepowodzenie, tak jak się przemilcza niepowodzenie armji na froncie, nie ogłaszając komunikatu urzędowego z placu boju.**

Wiemy doskonale z własnych niedawnych przeżyć jakie wrażenie wywołuje wśród szerokiego ogółu **podobne ukrywanie prawdy pod korcem.** Kto wie, **czy nieraz otwarte opublikawanie niepomyślnej wieści nie jest stokroć lepsze, niż zatajanie jej przed ogółem, który ogarnięty zdenerwowaniem, wyolbrzymia rzeczywisty stan rzeczy i rozmiar klęski podnosi do tysiącznej potęgi.**

Wczoraj właśnie byliśmy świadkami takiego momentu, kiedy ogół pod wpływem fatalnej wieści o klęsce, jaka nawiedziła markę polską, **stracił przytomność**, jakgdyby pod uderzeniem obucha. W istocie, spadło to na nas niespodziewanie. Wszyscy wierzyliśmy, iż spadek marki dosięgnął już swego kulminacyjnego punktu, i że dalej już ona spaść nie może. Wierzyliśmy, że wartość jednostki, wyrażająca się w jednej stuczterdziestotysięcznej dolara jest tak niska, że niżej już stoczyć się niepodobna. Wierzyliśmy zapewnieniom rządu i licznych powag finansowych, które twierdziły kategorycznie, że niebywały spadek naszej waluty, jaki obserwowaliśmy od szeregu dni, jest niczem nieusprawiedliwiony, że jest to rezultat wyjątkowo niepomyślnego zbiegu okoliczności, który wyzyskały czynniki zewnętrzne w celu pogrążenia marki polskiej. Wierzyliśmy, że po chwilowym przełamaniu naszego frontu, po chwilowej depresji nastąpi moment otrzeźwienia, który pozwoli na skupienie sił i przywrócenie dawnego stanu posiadania. Wierzyliśmy...

Niestety, jednak twarda dłoń rzeczywistości rozwiała wszelkie nasze nadzieje na rychłe zahamowanie pędzącej ku przepaści marki polskiej. A gdy wreszcie **wczoraj** w południe rozeszła się, potwierdzona następnie urzędowo, wieść o **rozpędzeniu giełdy warszawskiej i o zawieszeniu praw dewizowych**, jakie przysługiwały poszczególnym bankom, **sytuacja stała się nad wyraz gorąca. Gdy wódz, zamiast zorganizować obronę w celu odparcia wroga zewnętrznego, ogłasza stan wojenny we własnym kraju, to nie jest to środek, który mógłby załagodzić sytuację i uspokoić wzburzone umysły. Przeciwnie doraźny środek, jakiego się chwycił minister skarbu, podziałał na szeroki ogół jak iskra elektryczna. Świat przemysłowy, handlowy i finansowy został ogarnięty przez niedający się opisać popłoch i panikę.** Lud pracujący zamarł w przerażeniu i obawie o przyszłość swego bytu. Cały kraj opanowała troska o byt państwa, jak w chwilach najcięższych klęsk narodowych. Oczy wszystkich obywateli zwróciły się ku kierownikom naszego rządu, gdyż słusznie przypuszczano, że stamtąd przedewszystkiem należy się spodziewać ratunku. **Niestety, jednak prócz paliatywów oraz słów pocieszenia i otuchy nasze władze nie zdobyły się na żaden taki czyn, któryby mógł zaradzić złu i któryby świadczył, że rząd jest panem sytuacji.**

Zresztą ta nieporadność naszych władz nie była dla nikogo niespodzianką. Rząd nasz wobec wielu zjawisk stoi bezradnie i z założonemi rękoma, ale szczególnie ostro ten brak inicjatywy i energji objawia się w kwestjach finansowych. Do niedomagań **naszych sfer rządowych** przyczynia się w wysokim stopniu Sejm, który jest maszyną niezmiernie ociężałą, ospałą i funkcjonującą niesprawnie. **Wszelkie wnioski i ustawy natury finansowej są wałkowane w izbie przez długie miesiące co osłabia znacznie ich wartość w chwili, gdy zyskują moc obowiązującą.** A już całkiem bezradnie staje sejm wobec palących zagadnień chwili, wobec sytuacji tak katastrofalnych, jakich świadkami jesteśmy obecnie. Nie wiem czy gdziekolwiek indziej przedstawicielstwo narodowe tak mało odczuwa puls życia społecznego, tak mało reaguje na klęski, które to społeczeństwo nawiedzają. W żadnym innym kraju **nie ostałby się ani chwili rząd, który dopuścił do podobnej katastrofy walutowej, nieusprawiedliwionej zupełnie wpływem czynników zewnętrznych. W żadnym kraju nie pozostałby u steru nowy gabinet, który dopuścił do spadku waluty o 70 procent, a może i o więcej w ciągu niespełna dwóch tygodni.**

Ta obojętność, ta apatja, ta bezradność jaką objawiają nasze sfery rządowe, wobec największych klęsk, godzących w państwo i dotykających do żywego jego ludność, jest symptomem, nad którym należałoby się głęboko zastanowić.

I chociaż pod wieczór dolar uległ zniżce i na rynku walutowym, jedynym miarodajnym wobec zamknięcia giełd krajowych marka polska, po osiągnięciu swego bezdennego minimum, rozpoczęła ruch powrotny ku górze, zatrzymując się mniej więcej w połowie odbytej drogi, to jednak sytuacja, jaka się w ten sposób wytworzyła, bynajmniej nie budziła zaufania wśród sfer zainteresowanych i nie zdołała wpoić przeświadczenia co do swej trwałości. Przeciwnie, nagła baissa dolara, który chwilami zaofiarowywano poniżej 90 tysięcy, wywołała jeszcze większą panikę i jeszcze większy popłoch, aniżeli te, jakich byliśmy świadkami w godzinach południowych. Kupiec, przemysłowiec i finansista zupełnie stracili głowę i postradali resztę wiary w możliwość opanowania katastrofalnej sytuacji. Nie mieli oni najmniejszej pewności czy nagła baissa nie jest zjawiskiem chwilowem i przemijającem, i czy nie posiada charakteru jedynie lokalnego. A już w najmniejszym stopniu nie wierzyli, aby raptowna zwyżka marki polskiej była dziełem planowej i przewidującej dłoni władz rządowych. Zaufanie do zdolności tych czynników w ciągu ostatnich paru dni zostało poważnie podkopane.

JAN URBACH.

Morał polityczny z sytuacji giełdowej.

Znana sentencja powiada, że bez dobrej polityki niema dobrych finansów. Prawdą jest wszakże i maksyma odwrotna: bez dobrych finansów nie można uprawiac dobrej polityki. Jeżeli zatem zbyt wcześnie jest sądzić o tem, jaką politykę da nam nowy zespół rządzący, to nieświetne widoki rokują fakt, że w tak krótkim czasie wytworzył się wprost katastrofalny stan gospodarczy.

Uwagi te nasuwają się z powodu expose, wygłoszonego przez min. Grabskiego. Każdy minister odznacza się zazwyczaj urzędowym optymizmem, a minister Grabski zalicza nadto optymizm do znamiennych cech swego charakteru. Mimo to, mowa min. Grabskiego nasuwa bardzo smutne refleksje. Pan Grabski ułatwił sobie wielce zadanie przez nieporuszanie spraw politycznych. A przecież nikt bardziej, niż on nie był tak powołany do wyjaśnienia **politycznej** przyczyny straszliwego spadku waluty. Był on ministrem skarbu zarówno w gabinecie poprzednim, jak i w teraźniejszym, przyczem, jak sam przyznaje, największa ilość wydrukowanych marek przypadła na marzec, czyli na okres rządów gen. Sikorskiego, a jednak wtedy mieliśmy prawie całkowitą stabilizację, podczas gdy obecnie marka spadła do takiej części wartości. Dalecyśmy od przeceniania rządu porzedniego, ale jeżeli sądzić o obu rządach pod kątem finansowym, to arytmetycznie wynika, że już po trzech tygodniach okazuje się, że poprzedni był dwa razy lepszy od teraźniejszego.

Czemu to przypisać? Drobny rąbek zasłony podniósł sam min. Grabski w ustępie poświęconym stosunkowi marki polskiej do niemieckiej. Członek rządu „pasywistycznego" okazał się bardziej „aktywistyczny" niż wszyscy opozycjoniści pomawiani o „germanofilstwo", masonerję i inne podobne zbrodnie. Dotychczas słyszeliśmy od chjenistów, że cała nasza niedola ekonomiczna pochodzi stąd, że za mało hołdujemy „frankofilstwu" t. j. za mało się wysługujemy najskrajniejszemu skrzydłu szowinistycznego bloku narodowego, które upatruje zbawienie Francji w zupełnem zgnieceniu Niemiec pod względem politycznym i ekonomicznym. Cóż się jednak okazuje? Według członka frankofilskiego rządu, los marki polskiej jest ściśle związany z losem marki niemieckiej. A nie jest to bynajmniej związek przypadkowy, oparty na reminiscencjach ekonomicznych, lecz jest to integralna zależność ekonomiczna. Albowiem 60 proc. naszego eksportu idzie do Niemiec, przyczem musimy przyjmować należności głównie markami niemieckiemi, oczywiście nie z powodu osobliwej miłości ku niemcom, lecz ponieważ lepszej waluty od nikogo dostać nie możemy. Ta zależność od Niemiec jest przyczyną naszej katastrofy ekonomicznej. Bo im bardziej represje francuskie rzucają w dół markę niemiecką, tembardziej deprecjonują one także markę polską. Ta wielce sensacyjna refleksja p. ministra może być wyrażona w formie strawestowanego starego aforyzmu. Dawniej się mówiło, że ententa prowadzi wojnę z Niemcami do ostatniego żołnierza... rosyjskiego. Obecnie rzec można, że blok narodowy toczy wojnę polityczno-gospodarczą z Niemcami do ostatniego dolara... polskiego.

W tem tkwi jedna z przyczyn naszego kryzysu ekonomicznego, przyczyna pozostająca w związku z polityką zagraniczną. Opinja światowa, która wyraża zwięźle i dobitnie swój pogląd w cedule giełdowej, nie jest zgoła względem Polski źle usposobiona, lecz myśli praktycznemi kategorjami gospodarczemi p. Grabskiego. Ponieważ powiada ona — Polska ekonomicznie zależy od Niemiec (jak zresztą i Niemcy od Polski) — to z chwilą, gdy powstaje w Polsce rząd, znamionujący zaostrzenie konfliktu polsko-niemieckiego, więc niema żadnego powodu do wzrostu ufności w markę polską.

Oto co powiedział nam p. Grabski. To mimowolne podkreślenie czynnika politycznego w ekonomice, każe zarazem wyciągnąć dalsze wnioski odnośnie do polityki wewnętrznej, która niemniej oddziaływa na finanse, niż zagraniczna. Długoletnie doświadczenie poucza, że państwo nowoczesne utrzymać się może tylko w warunkach znajdywania się u steru żywiołów postępowych, umiejących zaspokoić usprawiedliwione interesy wszystkich wybitniejszych warstw. Szczególnie przy obecnej zaciętej walce klas wszelkie krańcowości grożą wywróceniem legalnego porządku. To też giełda ocenia ujemnie zarówno krańcowości lewicowe jak i prawicowe. Rząd poprzedni uchodził za kompromisowy, umiarkowany, choć poczęści niezasłużenie, gdyż był to naprawdę rząd aż nadto konserwatywny. Był on popierany przez wszystkich włościan, przez dobrze zorganizowanych i politycznie myślących robotników, wreszcie przez inoplemieńców, przyczem Chjena starała się wpoić poglądy że rząd ten popiera pewna mniejszość, uchodząca powszechnie za handlowo-przemysłową. A ponieważ ta sama chjena zapewniała wszystkich, że to rząd, szukający także ugody z Niemcami, więc ludzie dobrze obeznani z nomenklaturą szowinistyczną wytłumaczyli sobie, że jest to rząd wybitnie pacyfistyczny. Słowem, częściowo dzięki własnym zasługom, częściowo wskutek reklamy chjeńskich przeciwników, gabinet gen. Sikorskiego zażywał na świecie opinji idealnego rządu, bo gwarantującego ład i pokój w polityce wewnętrznej i zewnętrznej.

Natomiast zespół obecny dyskredytuje siebie przez własne niedołęstwo. Zapomina on, że to co może być czasowo korzystne dla pozyskania obałamuconych tłumów wewnątrz kraju, jest zabójczem dla rządu, gdy się to hasło wynosi zagranicę. Bo do szowinistów nie żywią zaufania nietylko ludzie rozważni i umiarkowani, lecz i szowiniści z innego kraju. Wyobraźmy sobie, co sądziliby naprz. o Niemczech chjeniści, gdyby tam ujęły ster żywiołowy klerykalno - reakcyjno - nacionolistyczne. Z pewnością najsurowiej potępiliby taki rząd i gdyby od Polski zależał los marki niemieckiej, to marce tej zgotowaliby okropny spadek. Tak samo postępują inni z żywiołami rządzącemi obecnie w Polsce. Chjeniści uczynili przedtem i czynią w dalszym ciągu wszystko, ażeby w oczach zagranicy uchodzić za żywioł zacofany, klerykalny, i szowinistyczny. Nie potrzebną są tu żadne wyjaskrawienia przeciwników, bo jeden numer „Dwugroszówki" czy „Rzeczypospolitej" wystarczy do gorszego skompromitowania nowego rządu, niż wszelkie „oczerniania" osławionych „wrogów Polski". Reakcjoniści wszelkich krajów są tak ubodzy na duchu, tak nie mają szczypty własnej oryginalności, tak wzajemnie się naśladują w ideologji i taktyce, że nie trzeba wcale znać dokładnie stosunków polskich, francuskich czy niemieckich ażeby poznać ich po słowach i czynach. A w rezultacie zapada surowy wyrok spisany krwawemi zgłoskami na cedule giełdowej.

Taki jest stosunek polityki do ekonomji. Nie weselej przedstawia się stosunek odwrotny. Jeżeli odrzucimy z expose p. Grabskiego poezję i przejdziemy od „hymnu do prostej powieści", to ta powieść wygląda bardzo ponuro. Poprawę finansową p. minister sam zapowiada nam dopiero na sierpień, ale zanim słońce wzejdzie, rosa oczy wyje. Dolar wcale się nie przeląkł pięknie namalowanej przez ministra najbliższej przyszłości, lecz szybuje w górę. Drożyzna rośnie, robotnik żąda dodatku drożyźnianego, a fabrykant nie może mu częstokroć płacić nawet zwykłego zarobku, wobec braku dewiz do opłacenia surowców oraz znaczków obrotowych. Inaczej mówiąc, czyha na nas widmo głodu i bezrobocia: są to dwa momenty ekonomiczne, które nie rokują dobrej polityki. A zła polityka sprowadza z kolei katastrofę ekonomiczną. I tak w kółko. Zalecamy upojonym władzą stronnictwom rządzącym uważne wmyślenie się w deklarację ich własnego ministra i wyciągnięcie z niej należytego wniosku.

Admonitor.

Wiadomości bieżące.

CZERWIEC
20
SRODA

Dziś: Sylwerjusza
Jutro: Alojzego Gonz.
—:—
Wschód słońca o g. 3.15
Zachód o g. 7.39
Wsch. księżyca g. 12.27
Zachód o g. 11.23
Długość dnia 16.44
Przybyło dnia 8.59

SKRZYNKA POPIOŁU Z AMERYKI DO WARSZAWY.

Gmina warszawska odmawia pochowania na cmentarzu.

Z Warszawy donoszą o następującym wypadku:

W 1922 roku zmarł w Bufallo (Stany Zjednoczone) bogaty kupiec Rudolf Wagner, który polecił przed śmiercią, by zwłoki jego spalono w krematorjum, zaś popiół przesłano do rodziny w Warszawie.

W tych dniach popioły jego w skrzynce przybyły do Warszawy.

Gdy bliski krewny zmarłego zwrócił się po odbiór popiołu oświadczono mu, iż zostanie on wydany jedynie w tym wypadku leżeli pochowa go na cmentarzu.

Ponieważ zmarły był żydem, zwrócił się ów krewny do gminy żydowskiej o pozwolenie pochowania skrzynki z popiołem na cmentarzu, lecz gmina ze względów na przepisy religijne prośbie tej odmówiła.

Krewny zmarłego wszczął starania w komisarjacie rządu o wydanie zarządzenia gminie, by pozwoliła pochować skrzynkę z popiołem.

DZIENNIKARZE RUMUŃSCY W ŁODZI

Dnia 22 b. m. przybywa do Łodzi delegacja dziennikarzy rumuńskich w związku z wizytą rumuńskiej pary królewskiej w Polsce. W skład delegacji wchodzą najwybitniejsze siły publicystyczne spółczesnej Rumunji, a mianowicie: dr. A. Bercovitz, redaktor „Indepedence Roumaine" oraz „Bukarester Presse", Livin Nasta, redaktor „Argus" oraz „Keleti Ujsag" (węgierski dziennik, wychodzący w Ciulu), I. Foti, redaktor „Vitorul", T. Devecchi, redaktor „Indreptarea", N. Davidescu, redaktor „Aurora", H. Negru, redaktor „Universul", H. Jonescu, redaktor „Presa" i „Lupta".

Wizyta ograniczy się wyłącznie do obejrzenia miasta i przemysłu włókienniczego.

WYSTAWA OBRAZÓW.

W najbliższych dniach otwarta będzie w Łodzi wystawa art. mal. Leonarda Durmaszkina. Wystawiony będzie olbrzymiej wielkości obraz „Powrót z Sjonu", posiadający już rozgłośną słowę w Europie.

BURSZTYN POD OZORKOWEM.

Podczas budowy wykopu kolejowego pod Ozorkowem na linji Zgierz — Łęczyca znaleziono w ziemi drobne ilości bursztynu. Odłamki bursztynu, dochodzące nieraz do wagi 10 gr., są nieco mchawe, ale przy potarciu reagują w ten sposób elektrostatyczny, jak bursztyn, znajdywany nad brzegiem morza Baltyckiego.

—o—

Odłożona wizyta. Korzystając z czasowego pobytu w Polsce dyrektora międzynarodowego biura do walki z alkoholizmem, dr. Hercod'a, magistrat łódzki zwrócił się doń z prośbą o odwiedzenie Łodzi i ew. wygłoszenia odczytu. W tych dniach nadeszła odpowiedź dr. Hercod'a, który, dziękując za zaproszenie, zawiadamia, że — wobec konieczności natychmiastowego odjazdu do Wiednia — zmuszony jest narazie wizytę swą w Łodzi odłożyć, przy następnym jednak pobycie w Polsce, co nastąpi wkrótce, nie pominie sposobności odwiedzenia naszego miasta.

W sprawie przyjmowania uczniów do szkół. Kuratorjum okręgu szkolnego łódzkiego zwróciło się do poszczególnych dyrekcji szkół, by przy klasyfikacji uczniów z końcem bież. roku szkolnego i przy przyjmowaniu nowych uczniów stosowały się ściśle do postanowień okólnika min. wyznań relig. i oświec. publicznego z dnia 9 maja 1922 r.

Że względu na to, że stosowanie rozporządzeń ministerstwa, odnoszących się do celowego przyjmowania młodzieży do państwowych szkół średnich trwa już przez ciąg trzeciego roku szkolnego, kuratorjum oczekuje, że w roku szkolnym 1923/24 dobór uczniów będzie już w zupełności odpowiadał tym zasadom t. zn., że do klasy III włącznie nie będzie młodzieży, której rodzice mogą kształcić w szkołach prywatnych, w dalszych zaś klasach ilość tych dzieci ma być ograniczona do uczniów, uczęszczających do szkoły conajmniej od lat trzech, a wykazujących dobre postępy. pap.

Pedagodzy amerykańscy w Łodzi. W dniu wczorajszym o godz. 9 min. 50 przybyli do Łodzi dwaj wybitni pedagodzy amerykańscy dr. Paweł Monroe i dr. Williiam Russel celem zapoznania się ze stanem szkolnictwa i wychowaniem szczególnie sportowem młodzieży.

Na dworcu kolei fabryczno-łódzkiej oczekiwali gości: prezydent Rżewski, senator Kopciński, p. Gacki, w imieniu kuratorjum p. Grabiński, Kern, wizytatorzy Krzywobłocki i Bzowski, przedstawiciele komitetu nauczycielskiego pp. Koszyk i Dawison, oraz prezes T. N. S. S. p. Idzkowski.

Po przemówieniach powitalnych goście odjechali do Grand-Hotelu, gdzie o godz. wpół do 11-ej podejmowani byli kolacją przez magistrat. Podczas kolacji tej wygłoszono kilką przemówień, a gości witał w imieniu miasta prezydent Rżewski i przedstawiciei kuratorjum. bip.

Walka z lichwą. Referat walki z lichwą przy komisarjacie rządu zwraca uwagę konsumentów na rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych dnia 20 lutego r. b., które reguluje sprawę wydawania rachunków. Według rozporządzenia tego kupcy wzgl. ich pracownicy zobowiązani są pod karą do każdorazowego wydawania rachunków.

Wobec tego winni kosumenci przy pobieraniu przez kupców nadmiernych cen za artykuły pierwszej potrzeby żądać wydania rachunków i takowe przedstawiać je referatowi do walki z lichwą w celu sprawdzenia pobranych cen. bip.

—oo—

Teatr, muzyka i sztuka

—o—

Teatr Miejski. W środę, dnia 20 czerwca premjera melodramatu w 3 aktach B. Shawa „Djabli synek" jest to jeden utwór z cyklu sztuk dla purytan. Akcja rozgrywa się w Ameryce północnej podczas wojny o niepodległość Ameryki. Rolę tytułową odtworzy Jerzy Woskowski w rolach głównych p. p. Wernisówna, Rodowiczowa, Tańska, Wojciechowski, Krotke, Dębicz, Kleszczyński. Pozostałe role odtworzą: Lechowski, Orlicz, Gurynowicz, Rembosz, Łebędzki i inni. Reżyserja p. Sarneckiego przykłada wszelkich starań, ażeby „Djabli synek" wypadł jaknajefektowniej. Nową wystawę sporządzili: J. Wodzyński i B. Kudewicz. Kostjumy z pracowni A. Pytla.

—oo—

Kronika policyjna.

—?—

TAJEMNICE BAŁUT.

W kronikach Łodzi ma już wyrobioną markę dzielnica Bałuty, znana ze swych spelunków złodziejskich i walk nożowniczych. Niema dnia, żeby władze policyjne nie miały do zastosowania kilku wypadków pokłucia nożami lub awantur. Nie dalej, jak wczoraj przy ul. Młynarskiej Nr. 8 Skowroński Józef, zam. przy ul. Zawiszy Nr. 13, został pokłuty nożem przez Kobrzyńskiego Marjana Dominika, bez stałego zamieszkania, który mu zadał 5 ran: jedną w szyję, trzy w rękę i w brzuch. Skowrońskiego w stanie ciężkim pogotowie ratunkowe odwiózło do szpitala przy ul. Drewnowskiej. Sprawcę pokłucia Kobrzyńskiego aresztowano. Dochodzenia w toku. pap.

WYBICIE OKA PRZEZ KROWĘ.

Malczyński Walenty, zam. przy ul. Słowiańskiej nr. 14, zameldował, że synowi jego, Antoniemu, lat 10, który pasł krowy na placu przy ul. Słowiańskiej, krowa wybiła rogiem lewe oko. Do poszkodowanego zawezwano pogotowie ratunkwe, które po udzieleniu mu pierwszej pomocy, odwiozło go do szpitala Anny Marji. pap.

JAK W ŚREDNIOWIECZU.

Władysław Olszucki, zam. przy ul. Gdanskiej nr. 17, zameldował w 4 kom. p. p. o uprowadzeniu pięcioletniej córeczki przez nieznaną kobietę, która jednocześnie skradła parę kolczyków złotych wartości 300 tysięcy mk. Dochodzenie w toku.

—:—:—:—

KTO PRZYJECHAŁ DO ŁODZI.

Hotel „Savoy". S. Wilkin z Warszawy, M Apel z Konina, W. Wienewski, E. Mirabel, A. Ukraińczyk z Warszawy, J. Fries z Tarnowa, G. Rozner, A. Spinecki z Warszawy, S. Finkielsztein z Lwowa, L. Kalinski z Radziejowa, T. Ware z żoną z Ameryki, B. Krebs z Gdańska, L. Milewski, W. Kiełbasiński z Piotrkowa.

Hotel „Polonja". M. Apel z Kalisza, H. Sosenko, Z. Woytasz z Warszawy, D. Rozenbaum, R. Franesco, W. Gaetaur, S. Gaetaur z Warszawy, S. Michalak z Grodna, A. Ratnowski z Kowla.

Hotel „Europejski". Merin z Sosnowca, M Fischler z Tarnopola, L Zaerlin z Warszawy.

W sprawie zakazu wyjazdu do Gdańska.

Pertraktacje nad nonsensem między ministerstwami.

Wobec tego, że nie ustają pogłoski, jakoby rząd miał upierać się przy „zakazie wyjazdu do Gdańska" dla obywateli polskich, zwrócił się warszawski „Przegląd Wieczorny" do źródeł dobrze poinformowanych skąd otrzymał szczegóły przedstawiające obraz sprawy:

Zamiar wydania „zakazu" istnieje dalej i nie został porzucony. Okazało się wszakże, że łatwiej taki zakaz wydać, anifeli go przeprowadzić — o czem zresztą wiedzieli wszyscy, z wyjątkiem sfer rządowych. Dlatego też zaczęły się pomiędzy różnemi ministerjami pertraktacje, które trwają dotychczas. Ministerjum kolei wskazywało i wskazuje na trudności techniczne związane z wykonaniem „zakazu". Można by wprawdzie zakazać sprzedawania biletów do Gdańska, ale to sprawy nie rozwiązuje, przeciwnie, równałoby się odcięciu całej Polski od dojazdu na wybrzeże polskie, gdzie kieruje się ruch letniczy, komunikacja bowiem z pominięciem Gdańska jest tak uciążliwą, że prawie niepodobna się posługiwać.

Ministerjum spraw wewnętrznych nastaje dalej na ów „zakaz", który, jak słychać, w niektórych biurach ministerjum spraw zagranicznych spotyka się z odpowiednią swej sensowności oceną. Należy podkreślić, że konferencje obecne tyczą się techniki wykonania „zakazu", nie mają zaś za przedmiot jego dorzeczności lub niedorzeczności, chociaż to przecież byłoby momentem zasadniczym.

Wedle ostatnich pogłosek, zamęt „zakazowy" miał przybrać nową formę. **Idzie podobno nie o zakazanie przyjazdu do Gdańska wogóle; tylko o utrudnianie w osiedlaniu się na czas dłuższy. Do tego samego dęży senat w. m. Gdańska, wychodząc z założenia, że Gdańsk nie może być „kolonizowany" przez polaków.**

Czy będziemy mieli wyższą uczelnię?

Ministerstwo oświaty projektuje założenie w Łodzi politechniki.

Zapoczątkowana w swoim czasie akcja stworzenia wyższej uczelni w Łodzi nabiera o tyle konkretnych kształtów, że ministerstwo w. r. i o. p. przyrzekło delegacji, która przybyla z odpowiednim memorjałem, iż pierwsza wyższa uczelnia, jaka powstanie, będzie bezwzględnie założona w Łodzi. Wobec tego, że przyrzeczenie złożył ówczesny minister w. r. i o. p. p. Mikułowski-Pomorski, który obecnie pełni funkcje kierownika departamentu szkolnictwa wyższego, istnieje ciągłość pracy, która zapewnie doprowadzi do zamierzonych rezultatów.

Oświadczono wtedy delegacji, że **łatwiej na gruncie łódzkim przeprowadzić by się dała realizacja politechniki,** a w szczególności byłoby bardzo pożądane powołanie do życia przynajmniej **kilku wydziałów związanych z przemysłem nprz. farbiarstwa,** natrafia to jednak na poważne przeszkody, mianowicie na brak pomieszczenia warsztatów, ponieważ kwestje sił fachowych niezbędnych do obsadzenia tych katedr **załatwiłoby ministerstwo.**

Ministerstwo przyrzekło wydatną pomoc finansową dopiero wtedy, o ile **poparcie powstającej uczelni udzieli społeczeństwo łódzkie.** Wobec tego w najbliższym czasie delegacja zwróci się do przemysłowców łódzkich celem poinformowania się o ich stanowisku i celem zagwarantowania pewnych funduszów na zapoczątkowanie akcji w kierunku utworzenia politechniki.

Braną jest również pod uwagę państwowa szkoła włókiennicza, w której czasowo mogłyby zorganizowane narazie niektóre wydziały politechniki znaleźć pomieszczenie. Będzie to jednak możliwem dopiero wtedy, kiedy nową siedzibę otrzyma również sąd okręgowy.

Tak więc narazie z początkiem lipca rozpocznie się akcja wśród przemysłowców, a sprawa uniwersytetu w Łodzi stoi już na dalszym planie zamierzeń ministerstwa w. r. i o. p. bip.

Strejk pracowników miejskich zlikwidowany.

Wczoraj odbyła się w magistracie konferencja, na której prezydent Rżewski zaznajomił obecnych przedstawicieli związków zawodowych pracowników miejskich z rezultatem interwencji w województwie

P. wojewoda Rembowski oświadczył prezydentowi, że magistrat ma prawo w myśl zawarte umowy podwyższać pensje swych pracowników jedynie z funduszów swoich. Wobec tego magistrat, postanowił zgodzić się na żądania pracowników miejskich i wypłacić za kwiecień i maj, jednak z powodu braku gotówki dodatki za kwiecień wypłacone będą w przyszłym tygodniu, drugi zaś dodatek za maj będzie wypłacony z pensją lipcowa o ile starczą na to fundusze magistrackie. O ileby na wypłatę pieniędzy zabrakło, wówczes magistrat zwróci się ponownie do władz centralnych z prośbą o pożyczkę i w razie nieuzyskania takowej, zrzuci z siebie odpowiedzialność za następstwa.

Przedstawiciele pracowników miejskie po porozumieniu zgodzili się na tę propozycję, wobec czego zatarg między magistratem, a pracownikami miejskimi został zlikwidowany. bip.

Ze sportu.

Górny Śląsk Warszawa 1:0.

Wynik i przebieg oczekiwanych z wielkim zainteresowaniem zawodów między drużynami reprezentacyjnemi Górnego Śląska i Warszawy przyniósł naogół rozczarowanie. Drużyna stołeczna nie wykazała „serca" w walce z ambitnemi górnoślązakami. Pozatem napad jej nie miał szczęścia, które wybitnie sprzyjało obronie ślązaków. To też mimo ustawicznego oblegania ich bramki nie udało się Warszawie ani razu umieścić piłki w siatce przeciwników, podczas gdy „pioruny" już w 7 min., wskutek błędów obu braci Lothów zyskali jedyny punkt, zapewniający im zwycięstwo.

Drużyna górnośląska pokazała grę nie opanowaną zarówno technicznie, jak taktycznie, a wzorowaną na grze większości drużyn niemieckich. Jedynie bramkarz Czek z „Pogoni" katowickiej, oraz Lubina z „Diany" wykazali dużą formę, a ostatni technikę i podanie nieprzeciętnie dokładne.

W drużynie warszawskiej na pierwszy plan wysunęli się obaj łącznicy napadu. Akcje ich paraliżował jednak narówni z obroną przeciwników najsłabszy gracz napadu Szenajch i Zantman stale centrujący zapóźno, tj. po obstawieniu przez przeciwnika pozostałych graczy napadu.

Mecz prowadził poprawnie p. Konterewicz z Krakowa. Publiczności przeszło 3,000.

—

Mistrzostwa austrjackie.

Amatorzy WAC. 3:0 WAF — Vienna 1:1. Rapid — Wecker 1:1, Hakoah — Sportklub 1:1, Simmering — Rudolfchugel 3:1.

—

Mistrzostwa Czechosłowackie.

Union Zižkow-Meteor Winohrady 4:0 Victoria Zižkow — Nuselsky 2:1.

—

Mistrzostwa Węgier.

III Kerelyt — UTE. 1:0, MTK. — Zuglo 4:0, FTC. — Kispesti 3:0, Vasass — Törekves 3:2 MTK. zdobył znów mistrzostwo 1922 — 23 trzema punktami przed UTE.

—

ZWYCIĘSTWA ANGIELSKIE.

Anglicy w Szwecji i Norwegji tryumfowali w szeregu spotkań. Anglja pobiła w Sztokholmie Szwecję 3:1. Szkocki klub Queens Park — Sztokholm (reprez.) 2:0, Arsenal zawodowy — Komb. team Norwegji 9:2.

—:—:—:—:—

Strejk włókniarzy zażegnany.

Robotnicy otrzymali 30 procent podwyżki.

Stało się to dzięki interwencji min. Darowskiego.

Co mówił minister Darowski współpracownikowi „Republiki".

Jaka będzie polityka robotnicza rządu.

Wywiad „Republiki" z ministrem pracy p. Darowskim.

Bezpośrednio po podpisaniu nowej umowy, w sprawie płac, p. minister Darowski przyjął redaktora dra Kirkiena. Pragnęliśmy ustalić zasady, którymi rząd obecny będzie się powodował przy regulacji płac robotniczych.

Czy p. minister nie zechciałby, naszkicować zasad polityki płac w przemyśle jaką rząd będzie prowadzić?

— Dobrze wiadomo wszystkim — odpowiedział p. minister, że stopa życiowa robotnika obniżyła się znacznie w czasie od stycznia do czerwca. Złożyły się na to dwa powody. Przedewszystkiem przemysł włókienniczy świadomie nie podwyższał płac o procent wzrostu drożyzny, ustalanej co miesiąc. Skutkiem tego „budżet kartofalny" został poważnie nadwyrężony i spadł niżej normy. Pozatem niepełne dnie pracy, dokonały reszty. Robotnik łódzki w ubiegłych miesiącach stale zniżał skutkiem tego swą stopę życiową. To zaś nie jest w interesie rządu który dąży do utrzymania przynajmniej stopy życiowej robotnika na pewnym poziomie. Podwyżkę 30 proc. można przyrównać do dwóch kroków, jakie zrobił przemysł w drodze do zbliżenia stopy życiowej robotnika, do norm „budżetu kartoflanego" zaznaczyć pragnę —mówił p. minister dalej — że momentów politycznych, w walkach o wysokość płac i do sprowadzenia ich wyłącznie do podstaw gospodarczych.

Czy p. minister poczynił, jakie przyrzeczenia przemysłowi, w zamian za przyznaną podwyżkę? — zapytaliśmy.

— Tak. Jednak moja interwencja ogranicza się do kroków u p. minisra skarbu, celem zapewnienia Łodzi otrzymania potrzebnych dewiz i walut obcych. Wstrzymanie bowiem produkcji, uważam ze najważniejszy moment, w naszej polityce gospodarczej.

— Jak zachowa się rząd, wobec nieuznania przez przemysł zasady podwyżek wskaźnikowych?

— Naszym dążeniem będzie przeprowadzenie uznania, wskaźników drożyźnianych, przynajmniej jako kryterjum, którego lekceważyć nie można. Wskaźniki drożyźniane, muszą nadal odgrywać rolę drogowskazu mimo, że życie wymagać będzie od zainteresowanych pewnych ustępstw.

Jak zlikwidowano zatarg.

Wczoraj, zgodnie z zapowiedzią, przybył do Łodzi z Katowic minister pracy i o. s. p. Darowski.

Po skomunikowaniu się z okręgowym inspektorem pracy zawiadomiono o przyjeździe ministra związki przemysłowców, oraz związki zawodowe, celem wysłania przez nich swych przedstawicieli na konferencje.

KONFERENCJA Z PRZEMYSŁOWCAMI.

Z początku odbyła się konfeerncja z przedstawicielami przemysłu, w której brali udział pp. prezes związku przemysłowców Biederman, Karol Szeibler, Maurycy Poznański, Osser, dr. Barciński Kernbaum, Babiacki, Kon, Rumpel i Pawłowski. Obecnym był również okręgowy inspektor pracy p. Wojtkiewicz.

Na wstępie p. minister zaznaczył, iż orjentuje się w sytuacji przemysłowców **i rozumie trudności jakie przemysł przeżywa wobec braku środków obrotowych**, a przedewstystkiem z powodu trudności walutowych, pomijając już sytuację ostatnich dni, gdy **szalony spadek waluty wywraca całą kalkulacje przemysłowców**. P. minister jednak, stwierdził, że cyfry jakiemi rozporządza wskazują **na obniżenie się stopy życiowej robotników u nas**. Przemysłowcy jednak zdaniem ministra muszą przyjąć pod uwagę, że równowaga między pracą, a kapitałem leży nietylko w interesie państwa, ale i samych przemysłowców. Specjalnie przemysł łódzki, który gruntownie zna konjunktury światowe, zrozumie stanowisko ministerstwa pracy i pójdzie mu na rękę czyniąc znaczne ustępstwo. W konkluzji p. minister wzywał przemysłowców do uwzględnienia żądań robotników.

Przemysłowcy przedstawili bardzo ciężki stan przemysłu **pod względem zaspokojenia go w niezbędną ilość walut zagranicznych na zakup surowców**. Ostatnie dni, w związku z szalonym podrożeniem walut obcych wprowadzają dezorjentację. Wynurza się groźba znacznej redukcji pracy. Przemysłowcy nie chcieliby dopuścić do całkowitego zamknięcia fabryk czy też częściowego, **uprzedzają jednak przedstawiciela rządu, że sytuacja jest bardzo ciężka i groźba taka zawisła nad przemysłem**. Oświadczają p. ministrowi, że godzą się na znaczne ofiary, ponieważ rozumieją i trudność stanowiska rządu. W takiej jednak sytuacji musi być granica i dal ustępstw. Przemysłowcy proszą p. ministra by przedstawił rządowi ciężką sytuację, w jakiej w tej chwili znalazł się przemysł włókien. pracujący na obcych surowcach i **aby, rząd wejrzał w tę sytuację i przyszedł przemysłowi z realną pomocą**. Przemysł nie oczekuje dobroczynności, a tylko zrozumienia jego potrzeb, co leży i w interesie samego Państwa.

W odpowiedzi p. minister Darowski oświadczył, że spowoduje **konferencję między rządem, a przedstawicielami przemysłu** i że dla wyjaśnienia sprawy walutowej p. minister skarbu delegował do Łodzi na czas konferencji z robotnikami **p. dyrektora PKKP. p. Makowieckiego.**

Następnie p. minister zarządził przerwę, w czasie której prosił przedstawiciéli przemysłu, aby się zastanowili nad jego propozycjami i dali ostateczną odpowiedź.

KONFERENCJA ZE ZWIĄZKAMI ZAWODOWEMI.

W między czasie rozpoczęła się konferencja z delegatami związku robotniczego.

O godz. 3-ej po południu odbyła się konfeerncja ze związkami zawodowymi włókienniczemi. Na wstępie p. minister pracy w dłuższym przemówieniu przyznał słuszność żądaniom robotników, jednakże wskazał na fatalny stan przemysłu w obecnej chwili, wobec czego prosił robotników o zredukowanie swych żądań.

Po przemówieniu ministra zabrali głos poszczególni przedstawiciele związków, którzy wskazali na trudne położenie robotników z powodu niskich płac dotychczasowych i wzrastającej z dnia na dzień drożyzny.

Przedstawiciele robotników poruszyli również **sprawę urlopów**, lecz p. minister kwestię tę wyeliminował z pod obrad wobec tego, że przepisy wykonawcze do ustawy o urlopach są już podpisane i ukażą się niebawem w dzienniku ustaw i obecnie mogą być orzeczenia, wydane na zasadzie tej ustawy, zaskarżone na drodze sądowej.

WSPÓLNE OBRADY.

W międzyczasie wezwano przedstawicieli przemysłowców, którzy naradzali się i oświadczyli, iż ofiarują 20 proc. podwyżki.

Z powodu silnego nacisku ze strony p. ministra Darowskiego, przemysłowcy zaofiarowali podwyżkę w wysokości 30 proc. na co robotnicy zgodzili się.

Wobec tego podpisano umowę następującej treści:

„W dniu 19 czerwca 1923 r. na zasadzie porozumienia, osiągnitego przy udziale p. ministra pracy Ludwika Darowskiego i p. inspektora pracy III-go okręgu Włodzimierza Wojtkiewicza, pomiędzy przedstawicielami związku przemysłu włókienniczego w państwie polskim, krajowego związku przemysłu włókienniczego, związku farbiarń i wykończalń okręgu łódzkiego, związku właścicieli farbiarń zarobkowych, związku zawodowego robotników przemysłu włókienniczego „Praca", związku zawodowego robotników i robotnic przemysłu włókienniczego w Polsce i chrześcijańskiego związku zawodowego robotników przemysłu włóknistego, płace zasadnicze robotników zostają z dniem 18 czerwca rb. podniesione o 30 proc." bip.

Strejk robotników budowlanych W fabryce tow. akc. J. K. Poznański.

W związku ze strejkiem 600 orbotników budowlanych w fabryce Poznańskiego odbyła się w inspektoracie pracy pod przewodnictwem inspektora Wojtkiewicza konferencja, w której brali udział dyr. Wolczyński, a z ramienia związku budowlano-drzewnego p. Bednarczyk, oraz delegaci fabryczni.

Na konferencji przedstawiciel dyrekcji fabryki oświadczył, iż firma nie zgodzi się na żądania robotników, a o ile strejk się przedłuży, to dyrekcja fabryki nie przyjmie strejkujących robotników z powrotem do pracy.

W odpowiedzi na to p. Bednarczyk oświadczył, że robotnicy stoją nadal na swym stanowisku i od swych żądań nie odstąpią, wobec czego konferencję przerwano.

Po konferencji odbyło się zebranie strejkujących robotników, w związku zawodowym, na którem uchwalono strejkować nadal aż do osiągnięcia żądań, oraz zaznaczono, że na wsparcie dla strejkujących nadesłano już z Tomaszowa 2 miljony marek. bip.

W 17 FABRYKACH STREJKUJĄ PAKARZE, WIKLARZE I SKŁADACZE.

Swego czasu związki zawodowe włókniarzy wystąpiły do przemysłowców z żądaniem uregulowania płac dla pakarzy, wiklarzy i składaczy zaturdnionych w fabrykach włókienniczych. Żądania wynosiły 35 mk. dziennie dla robotników wyżej wymienionych funkcji.

Przemysłowcy na ciągłe interwencję związków zawodowych odpowiadali odmownie, zaznaczając, że sprawy zarobków robotników w przemyśle włókienniczym zostały swego czasu uregulowane.

Wobec tego w 17 fabrykach wybuchł strejk pakarzy, wiklarzy i składaczy, wskutek czego uniemożliwione zostało odsyłanie towarów do składnic. bip.

WIDMO STREJKU W KASIE CHORYCH.

W związku z pobytem w Łodzi p. ministra pracy i opieki społecznej p. Darowskiego, delegacja pracowników kasy chorych usiłowała nawiązać z nim kontakt, w celu spowodowania p. ministra do wpłynięcia na likwidację zatargu w Kasie Chorych.

Jednakże usiłowania delegacji nie odniosły skutku. Wobec tego odbyło się wspólne posiedzenie zarządów obu związków zawodowych, na którem postanowiono od zatargu regulowania płac na podstawie podwyżek w przemyśle włókienniczym nie odstępować. pap.

Krwawy dramat małżeński przy ulicy Pomorskiej.

Mąż usiłuje zamordować swą żonę, poczem sam podrzyna sobie gardło.

Dom przy ul. Pomorskiej 70 był wczoraj widownią krwawego dramatu małżeńskiego, którego szczegóły przedstawiają się następująco:

W małym mieszkanku złożonym z 2-ch ubikacji w wyżej wzmiankowanym domu zamieszkiwał od dłuższego czasu niejaki Teofil Brandt wraz z żoną Marjanną. Pożycie małżonków było przez jakiś czas po ślubie dość znośne, aż do czasu, kiedy Teofil Brandt pod wpływem nieporozumień i zazdrości o swą żonę zaczął często się upijać. Zazdrosny małżonek wracał często do domu późną nocą w stanie nietrzeźwym i wywoływał awantury, czyniąc najrozmaitsze wymówki żonie, bijąc ją przytem.

I oto w dniu wczorajszym powtórzyła się jedna ze zwykłych kłótni, w czasie której Brandt, spity do utraty przytomności, wydobył nóż, którym zadał swej żonie kilkanaście ciosów, raniąc ją ciężko w piersi i rękę. Ofiara pijaka padła bez przytomności na ziemię, zaś Brandt, będąc pewnym, że jego żona nie żyje, tym samym nożem poderżnął sobie gardło i natychmiast wyzionął ducha.

Ofiarę zazdrości mężowskiej, Marjannę Brandtową, pogotowie odwiozło do szpitala Poznańskich w stanie bardzo ciężkim, zaś przy zwłokach jej męża, aż do czasu zejścia komisji sądowo-lekarskiej, wystawiono posterunek policyjny. (PAP).

ŚLUB PRZEZ RADJOTELEFON.

Dwudziestoletni amerykanin Horacy Keller i panna Helena L. Satterwhite połączeni zostali dozgonnym węzłem za pomocą telefonu z odległości 4600 mil.

Keller leżał śmiertelnie chory w szpitalu w Bremeron na zapalenie płuc. Czując zbliżającą się śmierć, prosił, by go połączono z narzeczoną radio-telefonem i zaślubiono, gdyż nie chce jej zostawić bez swego nazwiska. Woli umierającego stało się zadość i przez telefon na odległość 4600 mil młodzi wyrzekli słowa przysięgi i zostali zaślubieni. Panna młoda trzymała swoją rękę za rękę pastora, gdy przez telefon wymawiała za nim słowa przysięgi, a to samo uczynił chory pan młody, któremu podczas ceremonji ślubnej asystował sędzia z Bremerton. Lekarze nie mają nadziei uratowania życia panu młodemu, lecz ten przynajmniej będzie spokojnie umierał, że poślubił swoję ukochanę.

FALA UPAŁÓW W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Z Nowego Jorku donoszą pod datą 7 czerwca, że od trzech dni we wschodniej części Stanów Zjednoczonych panują niezwykłe upały, powodując nawet wypadki śmierci.

Redaktor gazety „Daily Mail" zainterpelował w tej sprawie członka biura meteorologicznego w Londynie, który również, podobnie jak i my cierpi na chłody — i otrzymał następującą odpowiedź: „Istnieje wiele szans, że niezadługo będziemy mieli okres ciepła; ale nie należy się spodziewać fali upałów. To, co panuje obecnie w Stanach Zjednoczonych nie dosięgnie Anglji. Upały i burze stopiły trochę lodowców w strefie arktycznej, ale te lodowce spływają obecnie ku Atlantykowi i obniżyły temperaturę na całym Oceanie, co ma na konsekwencie wiatry zimne."

Łódź pod presją dolara.

Informacje ze sfer kupieckich.

Pesymizm opanował handel włókienniczy. -- W najbliższym czasie możliwe są olbrzymie bankructwa firm. -- Olbrzymi zwrot w sytuacji pod wieczór.

Łódź, d. 19 czerwca.

Wczoraj około godz. 6-ej wieczorem, wraz ze zniżką dolara nagle rozpoczął się na całej linji odwrót na rynku towarowym. Jeżeli do tej chwili kupcy absolutnie odmawiali sprzedaży towarów, to naraz nagle na rynku zjawiło się znaczne zaofiarowanie i ceny padały z równą szybkością, jak podnosiły się onegdaj i wczoraj do godziny 6-ej wieczór. W obiegu pojawiły się naraz weksle, które od trzech dni były w zupełnej pogardzie. Kupcy starają się sprzedać towary w obawie przed dalszą zniżką cen.

Cała sytuacja nagle odwróciła się.

Podajemy poniżej typowy obraz sytuacji, która panowała do wieczora:

Niebywała zwyżka kursu dolara, który od kilku dni wyraża się już w sumach w zakresie sześciocyfrowych liczb, wywołał w sferach kupieckich i przemysłowych naszego miasta łatwo zrozumiałą dezorjentację. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Łódź, jako miasto par excellence handlowe, odczuło wyraźniej i dotkliwiej, niż inne miasta polskie ten gwałtowny pęd dolara ku nieskończoności. Zwróciliśmy się po informacje do poważniejszych kupców w celu zapoznania się z nastrojami, jakie się wśród nich wyłoniły w związku z powyższym stanem rzeczy.

Oświadczono nam: Sytuacja jest niepewna i uniemożliwia przeprowadzenie jakiejkolwiekbądź tranzakcji handlowej bez poważnej dozy ryzyka ze strony sprzedającego, czy kupującego. Fabrykanci wstrzymują się wogóle od sprzedaży swych wyrobów za walutę krajową, tłumacząc się, że za surowce muszą płacić dolarami, których brak na rynku pieniężnym, daje się dotkliwie odczuwać. Dotychczas była Łódź poczęści zasilana w walutę przez zagranicznych kupców, którzy się w Łodzi zaopatrywali w towary. Z chwilą jednak obecnego gwałtownego podrożenia wyrobów łódzkich nie dochodzi do żadnej operacji handlowej.

Fabrykanci, chcąc zaopatrzyć się w surowce, wyrażają gotowość sprzedawania fabrykatów jedynie za dolary, kupcy jednak żądają w tym wypadku gwarancji i ewentualnych bonifikacji na wypadek spadku dolara w terminie dwutygodniowym.

Do porozumienia dojść nie można, co się nader fatalnie odbija na wszelkich dziedzinach handlu. **Przewidywane są masowe bankructwa firm, które nagromadziły w swych rękach większe ilości weksli, jakoteż przerwanie pracy w fabrykach.**

Większość fabryk, które z powodu dwutygodniowych urlopów robotników nie produkują wcale towarów, mniej dotkliwie odczuwa tę anormalję giełdową, gdyż narazie niepotrzebne są surowce. Z chwilą jednak, gdy urlopy się skończą, okaże się potrzeba zakupu surowców, niezbędnych do produkcji, a wówczas może dojść do poważnej katastrofy gospodarczej, ponieważ składy fabryczne będą przepełnione towarami bez możności zbytu.

Wogóle wśród sfer kupieckich w Łodzi panuje przygnębienie i dezorjentacja, wywołana stagnacją. W najbliższym czasie nie spodziewają się wyjaśnienia sytuacji.

Wszelki ruch zamarł i niepewność jutra przyczynia się do nader pesymistycznych horoskopów na przyszłość.

I oto łódzki przemysł i handel, który był już, zda się, na drodze ku rekonwalescencji po przebytych chorobach i wstrząśnieniach gospodarczych, został znów wytrącony z równowagi.

L. Kr.

Jak się rozwijała sieć Łódzkich elektrycznych kolei dojazdowych.

Przed 25 laty zostało zawiązane Tow. łódzkich elektr. kolei dojazdowych, na których czele stanął inż. Gierlicz. Początki były wielce skromne. Egzystowały dwie linje (Łódź-Pabjanice i Łódź-Zgierz) o jednym torze. Przedsiębiorstwo rozwijało się znakomicie i wkrótce zaszła potrzeba wybudowania drugiego toru na obu linjach, oraz odgałęzienia do Rudy Pabjanickiej, przeprowadzenia linji do Aleksandrowa i Konstantynowa.

Na parę lat przed wojną Tow. łódz. elektr. kol. dojazdowych przyznano koncesję na znaczne rozszerzenie podmiejskiej sieci kolejek elektrycznych. Zezwolono na budowę nowej linji przez Brzeziny do Koluszek, oraz na przedłużenie istniejących linji ze Zgierza do Ozorkowa i Łęczycy; z Aleksandrowa do Poddębia, z Pabjanic do Łasku i Zduńskiej Woli i z Rudy Pabjanickiej przez Rzgów, Tuszyn do Piotrkowa (razem około 250 kilometrów).

Aby się uniezależnić od elektrowni w Łodzi, z prądu której Towarzystwo korzystało dla trakcji elektrycznej i zmniejszyć temsamem eksploatacji, celem uprzystępienia ogółowi korzystania z kolejek, Tow. projektowało budowę wielkiej elektrowni w Helenówku. Miała ona zasilać energją elektryczną wszystkie linje, oraz produkować prąd dla celów przemysłowych, rolniczych i oświetlenia okolic, przez które przebiegają i przebiegać miały nowe linje Tow.

Niestety wojna przerwała możność zrealizowania tych pożytecznych dla kraju zamierzeń. Dzięki jednak niestrudzonej energji jego zarządu towarzystwa już w czasie wojny zaczęło realizować posiadane koncesje. Wybudowano i uruchomiono nową linję z Rudy Pabjanickiej do Rzgowa, Tuszyna i Kruszewa, która jest częścią projektowanej linji do Piotrkowa. Linja ta będzie w najbliższym czasie zelektryfikowana. Niezależnie od tego połączenia Łódź z Rzgowem, towarzystwo projektuje budowę drugiej linji z Łodzi do Rzgowa przez Chojny.

Natychmiast, po ukończeniu wojny, przeprowadzono budowę linji ze Zgierza do Ozorkowa i otworzono na niej ruch z trakcją parową. Linję tę w roku bieżącym Tow. elektryfikuje.

Obecnie Tow. prowadzi budowę linji z Pabjanic do stacji kolejowej i podobno w najbliższej przyszłości przystępuje do budowy kilku nowych linji, tak że pierwotny projekt zostanie w najbliższym czasie zupełnie zrealizowany, a nawet znacznie rozszerzony. Jest to wielką zasługą towarzystwa, które, stojąc na gruncie obywatelskim, dokłada wszelkich starań, aby przez stworzenie dobrych środków komunikacji podnieść dobrobyt kraju.

Dywidenda, wydzielana dla akcjonarjuszów jest coprawda skromna, lecz fakt ten staje się zrozumiałym, jeżeli uprzytomnimy sobie, że przytoczone inwestycje uskutecznione zostały bez powiększenia zakładowego kapitału.

Zaznaczamy, że Tow. kolei dojazdowych jest obecnie jednym z najpotężniejszych organizacji w dziedzinie komunikacji i zajmuje pierwszorzędne stanowisko w Polsce.

Skutki krachu giełdowego.

Zalewa nas nowa fala drożyzny.

KOMISJA RZECZOZNAWCÓW DLA BADANIA CEN.

Odbyło się posiedzenie komisji rzeczoznawców dla wyrażenia opinji o cenach. Komisja powyższa zwróciła uwagę na nieproporcjonalnie wysokie ceny kartofli w mieście w stosunku do cen na wsi w miesiącu maju, a także na niewspółmierny stosunek cen mąki żytniej do cen żyta. W powyższych sprawach komisja rzeczoznawców postanowiła odwołać się do województwa o rozpatrzenie powyższych spraw.

Dla uzasadnienia tego postanowienia podajemy kilka danych, ilustrujących ustosunkowanie się cen wymienionych artykułów spożywczych.

W miesiącu styczniu wzrosła cena kartofli i zboża o 52 proc., w lutym 70 ,1 proc., w marcu 101,8 proc. i w maju 120,5 proc. Co do kartofli, to ceny w końcu maja rb. wynosiły: na wsi 16.000 mk. za korzec, w mieście w handlu hurtowym, według danych syndykatu rolniczego 18.000 mk., na rynku 24.000 mk., zaś w sprzedaży detalicznej płacono za 1 klg. od 280 mk. do 300, czyli za korzec 30.000 mk.

Komisja rzeczoznawców stara się wyjaśnić przyczynę tak nadzwyczajnego wzrostu cen w mieście w stosunku do cen na wsi. Niezależnie od tego rozpatrywano sprawę cen mąki, ceny są o 120 proccent wyższe od cen żyta, co jest niewspółmierne. pap.

ŻĄDANIA CUKIERNIKÓW W SPRAWIE PODWYŻSZENIA CEN W CUKIERNIACH.

Wczoraj do referatu walki z lichwą zwróciła się delegacja stowarzyszenia właścicieli cukierni z wnioskiem o podwyższenie cen w cukierniach o 50 proc., motywując to tem, iż podwyżka cen, uzyskana w dniu 26 maja w referacie walki z lichwą, obowiązująca od 1 czerwca, była wyznaczona przed obecną haussą i wzrostem cen. Przedstawiono również odpowiednie faktury i rachunki, które mają wykazać kalkulację nowych cen i uzasadnienie żądań podwyżkowych.

W związku z tem prawdopodobnie w najbliższych dniach będzie zwołana wspólna konferencja w referacie walki z lichwą przy współudziale przedstawicieli konsumentów, właścicieli cukierni i rzeczoznawców, celem stwierdzenia faktu wzrostu cen na poszczególne artykuły, używane do wypieku ciast i ewent. nastąpi podwyższenie cennika. pap.

PRAWO i ŻYCIE.

——XX——

3 lata więzienia, utrata dyplomu lekarskiego i pozbawienie praw stanu.

Porucznik-lekarz skazany za dezercję i sprzeniewierzenie

W dniu wczorajszym w tutejszym wojskowym sądzie D. O. K. Nr. IV rozpatrywana była sprawa por.-lekarza Baonu Zapasowego 31 p. S. Kan. **Wurzelmana Hermana**, oskarżonego o to, że od października roku 1919, będąc lekarzem bataljonu, przywłaszczał sobie medykamenty lekarskie z ambulatorjum wojskowego, jak to: jodynę, spirytus denaturowany, aspirynę, watę, bandaże, maszynkę „Primus" oraz torbę skórzaną sanitarną. Medykamenty na rozkaz lekarza przenosili żołnierze do jego prywatnego mieszkania. Pozatem akt oskarżenia zarzuca Wurzelmanowi, że ordynans jego stale przenosił do mieszkania prywatnego mleko ze składnicy sanitarnej, przeznaczone dla chorych żołnierzy.

W dalszym ciągu akt oskarżenia zarzuca, że Wurzelman zabrał choremu żołnierzowi płaszcz, z którego kazał sobie zrobić frencz, chorego żołnierza zaś wysłał w podartym płaszczu do oddziału.

Dalej oskarżony jest Wurzelman o to, że gdy podwładni medycy i sanitarjusze zrobili doniesienie, uciekł zagranicę w dniu 29 kwietnia 1920 roku i przebywał tam do grudnia 1922 r., w którym to czasie zgłosił się u Generalnego komisarza Rzeczypospolitej polskiej w Gdańsku, ponieważ wiedział o tem, że jest ścigany, a amnestja nie odnosi się do dezerterów.

Przewodniczył rozprawie ppłk. K. S. dr. Giziński w asystencji 4 oficerów, 2 lekarzy specjalistów.

Oskarżał prokurator K. S. mjr. Jaskólski, bronił mec. Hoffman z Warszawy.

Oskarżony do inkryminowanego mu czynu kradzieży rzecmy skarbowych nie przyznaje się, a odnośnie dezercji tłumaczy się, że aby uniknąć kary w związku z doniesieniem przez żołnierzy o popełnianej systematycznie kradzieży, — ukrywał się do maja 1922 r. w Warszawie, potem zaś, zachorowawszy na cukrzycę, wyjechał do Soppot.

Badana w tej sprawie narzeczona Wurzelmana, p. **Klenic**, oświadcza, że narzeczonego bliżej nie znała. Będąc w Warszawie, widziała go kilkakrotnie, ale nie interesowała się miejscem jego zamieszkania, jako źródłem, z którego czerpał fundusze na swoje potrzeby i utrzymanie.

Badany w sprawie powyższej ojciec oskarżonego zeznawał niejasno i zeznanie jego była sprzeczne z poprzedniemi.

Pozostali świadkowie w liczbie 4 (szeregowi) zeznawali na niekorzyść Wurzelmana.

Oskarżyciel, prokurator K. S. mjr. Jaskólski, domagał się surowego ukarania winnego, a to ze względu na to, że jako lekarz winienbył czuwać nad stanem zdrowia powierzonych opiece jego żołnierzy, jak również na to, że dezercja popełniona w tymże czasie była karaną w myśl ustawy sierpniowej, jak również, że głoszenie się do generalnego komisarza Rzeczypospolitej w Gdańsku nastąpiło nie z własnej inicjatywy, lecz za namowa kolegów.

Obrońca oskarżonego, Hoffman, domagał się uniewinnienia, zaznaczając, że przywłaszczenie sobie drobnych medykamentów jest drobnostką, a fakt dezercji łagodzi ta okoliczność, że oskarżony sam zgłosił się do generalnego komisarza w Gdańsku.

Lekarze-specjaliści orzekli, że medykamenty, znalezione w mieszkaniu Wurzelmana, istotnie stanowią własność wojskową, gdyż nawet apteki podobnych medykamentów nie posiadają, które pochodziły od władz okupanckich.

Po naradzie sąd ogłosił wyrok, skazujący oskarżonego Wurzelmana porucznika-lekarza na trzy lata więzienia, z zaliczeniem 6 miesięcy aresztu prewencyjnego, zmniejszając karę o 6 miesięcy na zasadzie amnesji, utratę dyplomu lekarskiego, wydalenie z wojska i pozbawienie praw stanu.

Oskarżony wyrak przyjął spokojnie. Obrona wniosła apelację do sądu najwyższego w Warszawie. pap.

KTO JEST NAJLEPSZYM MĘŻEM?

Jedno z kobiecych pism paryskich ogłosiło nagrode za najlepszą odpowiedź na następujące pytanie:

„Jeżeli przyjaciółka poprosi panią o radę, kogo polecisz jej za męża"?

Na pytanie nadeszło dwadzieścia tysięcy odpowiedzi. Wskazują one na wysoko rozwinięty zmysł praktyczności u francuzek. Dziewięć tysięcy oświadczyło się za mężem przemysłowcem. Na drugiem miejscu stoją uczeni, na trzeciem bankierzy. Sztuka zajmuje dopiero czwarte miejsce i to sztuka drugorzędna, bo odnosi się do aktorów kinematograficznych.

Znaleźli oni tysiąc trzysta zwolenniczek podczas, gdy autorowie i kompozytorzy mają ich razem tylko osiemset. Za aktorami dramatycznymi nie oświadczył się żaden głos, pięćdziesiąt natomiast za śpiewakami. Tysiąc głosów otrzymali adwokaci, nieco mniej malarze i poeci.

Wreszcie znalazło się sto kobiet, które przyjaciółkom swoim radziły wziąć na męża dziennikarza. Niewiadomo tylko, czy kierowała niemi naiwność, czy też były — nieszczeremi przyjaciółkami.

„REPUBLIKA" Łódź 20 czerwca 1923

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA" Łódź 20 czerwca 1923

Łódź wobec Targów wschodnich.

Wywiad „Republiki" z dyrektorem Targów wschodnich p. Grosmanem.

Lwów — filja Łodzi. Eksport do Rosji. Pomyślne horoskopy.

Korzystając z pobytu w Łodzi dyrektora Targów wschodnich p. H. Grosmana współpracownik nasz udał się do niego, któremu udzielił następującego wywiadu.

Zdaniem naszem — mówi p. dyrektor jest skoordynowanie eksportu całej Polski, tak jak się dzieje we szystkich państwach świata, gdyż u nas jest dotychczas zupełnie przeciwnie.

Każdy choćby najmniejszy wytwórca szuka sobie sam własnych rynków zbytu, czego na całym świecie się nie spotyka.

Wszędzie wytwórcy działają spólnie, przebijając wszelkie przeszkody na drodze eksportowej.

A jaki jest udział przemysłu włókienniczego w targach wschodnich? — zapytuję.

— Udział przemysłu włókienniczego jest bezsprzecznie największy. Wspomnąć też muszę, iż ciągle się on powiększa i dotychczasowe pawilony wystawowe okazały się za małe.

Obroty podczes ostatnich targów były kolosalne. Targi wschodnie są najwygodniejszym terenem, gdzie kupcy zagraniczni są w możliwości zapoznać się z całym przemysłem włókienniczym. Niech pan sobie wyobrazi wywodzi dalej p. dyrektor, — jeżeli przybędzie jakiś nabywca zagraniczny do Łodzi, to musi on kilka dni stracić na zwiedzenie fabryk, podczas gdy na targach ma on wszystko na jednym miejscu.

— Jak się pan dyrektor zapatruje na sprawę eksportu do Rosji i państw wschodnich?

— Co do eksportu do Rosji i wogóle na wschód, to jest bezsprzecznie jeszcze duże pole do działania. To też jestem przekonany, iż pomimo trudności uda się zdobyć rynki wschodnie, gdyż Rosja południowa towarów naszych potrzebuje.

Przemysł włókienniczy w Polsce przed wojną był dostosowany do eksportu wewnątrz kraju, chociaż odbywał się on w głąb Rosji.

Dziś musimy się dostosować do nowych warunków i przebić mur, dzielący nas od faktycznych rynków zbytu.

To właśnie zadanie wzięła na swe barki dyrekcja targów wschodnich.

Eksport na wschód zwiększa się coraz więcej. Dowodem tego jest ogromna ilość utworzonych we Lwowie filji firm łódzkich.

Dziś we Lwowie spotkać można całe ulice ze składami towarów włókienniczych i pewna dzielnica miasta przemieniła się zupełnie w gród manufakturowy.

I to jest najwymowniejszym dowodem, jak rozwija się nasz eksport.

Stwierdzić muszę, iż największym odbiorcą **Łodzi jest obecnie Lwów.**

— A jak się odnosi zagranica do naszego przemysłu włókienniczego?

— Bardzo dodatnio. Podczas mej wizyty na targach ljońskich a także podczas rozmów z wybitnymi przemysłowcami we Francji jak i Anglji miałem sposobność słyszeć **bardzo pochlebne słowa** pod adresem naszego przemysłu włókienniczego.

Dyrekcja targów wchodnich jest w posiadaniu opinji całej prasy zagranicznej, która nie tylko z podziwem stwierdza ogromne wysiłki przemysłu polskiego, ale dobry gatunek naszych wyrobów, dlatego pomimo obecnego spadku waluty i trudności, jakie się wytworzyły dla przemysłu włókienniczego, stwierdzić można, **iż horozkopy na przyszłość są dodatnie** i przy wytężonej pracy uda się osiągnąć cel, do którego dążymy zapewnienie dobrobytu gospodarczego w Polsce.

H. P.

Wczorajsza haussa i baissa na giełdzie.

Warszawa, 19 czerwaca. (Telef).

Na mocy rozporządzenia ministra skarbu w dniu dzisiejszym została zawieszona giełda walutowa. Tranzakcji żadnych wobec tego nie było. Jednocześnie zawieszono prawa walutowe wszystkich banków, które muszą natychmiast przedstawić min. skarbu dokładne wykazy posiadanych walut, podobnie jak remanentów na nostrowych rachunkach zagranicą. Rozporządzenie to jednak pozbawione jest kompletnie wartości realnej, ponieważ banki od dłuższego czasu nie otrzymywały pokrycia walutowego na swe zapotrzebowanie od PKKP. i wyzbyły się już posiadanych kwot w walutach obcych.

Ponieważ aż do wieczora nowe rozporządzenia ministerstwa nie były oficjalnie zakomunikowane bankom, miały one przeto prawo w dalszym ciągu kupować waluty obce. Naturalnie, prawo to miało tylko znaczenie teoretyczne, ponieważ faktycznie nikt posiadanych walut nie sprzedawał.

Przy tym stanie rzeczy punkt ciężkości przerzucił się na czarną giełdę. Olbrzymie obroty dokonywane były w Katowicach, gdzie handel walutą jest zupełnie wolny. Czarna giełda arbitrowała na Gdańsk i Berlin.

Krach giełdowy wywoła bankructwa wielu firm. Na giełdzie dzisiejszej mówiono o kilku największych firmach przemysłowych łódzkich, którym protestowano weksle w funtach w Londynie, a których przy dzisiejszym stanie rzeczy firmy te absolutnie nie mogą wykupić.

Na giełdzie akcjowej panowała olbrzymia haussa. Tendencja nadzwyczaj mocna, jednak niejednolita. Akcje, które zwyżkowały szczególnie w końcu ubiegłego tygodnia nagle stanęły przy większym zaofiarowaniu.

Z bankowych rekord pobił bank Zachodni, który jednak poczęto już realizować przy kursie 600—630. Akcje przemysłu perfumeryjnego stanęły. Cukrowe w dalszym ciągu wykazują ogromne zwyżki. Cukier dosięgnął 1800 tys. Z włókienniczych ,Zawiercie doszło do 14 miljonów, Żyrardów do 12 milj., Metalurgiczne i mechaniczne bardzo mocno z faworyzowaniem Parowozów, którym przepowiadają dalszą zwyżkę. W ciągu tygodnia podniosły one cenę. Lilpopy zyskały 30 proc Elektrotechniczne akcje utrzymały się tylko w kursie.

Ogólnie biorąc obecna sytuacja giełdowa przypomina bliźniaczo sytuację w ubiegłym roku giełdzie wiedeńskiej podczas znanego nagłego kataklizmu walutowego.

W. R.

OBŁAWA NA SPEKULANTÓW WALUTOWYCH.

Tel. wł. — WARSZAWA, 19czerwca— Dziś w południe po zamknięciu giełdy, gmach giełdowy przy ulicy Królewskiej został otoczony policją i zatrzymano kilkudziesięciu spekulantów, których odprowadzono do komisarjatu.

PRZERWANIE KOMUNIKACJI TELEFONICZNEJ WARSZAWY Z GDAŃSKIEM.

Tel. wł.—WARSZAWA, 19 czerwca.— Dziś została przerwana komunikacja telefoniczna Warszawy z Gdańskiem, skąd czarnogiełdziarze co chwilę otrzymywali swe wiadomości giełdowe.

Łódź, dnia 19 czerwca.

Około godz. 6 po południu rozpoczęła **się w Łodzi nagła zniżka walut obcych. Dolary, które doszły do niesłychanego wyśrubowania nagle zjawiły się na rynku przy sprzedaży jednak opornej. Około godz. 7 rozpoczęła się panika. Dolary traciły po 10 tysięcy marek co chwila, tak, iż można je było nabywać po cenach bardzo niskich w handlu nielegalnym. Opowiadano sobie, iż waluciarze sprzedają je po 120 tysięcy, 100, 90 a nawet 75 tysięcy. Zniżka trwała do późnego wieczora, niecąc prawdziwą panikę na czarnej giełdzie.**

Identyczne wiadomości nadeszły z Warszawy. Jeśli sytuacja pozostanie taką samą w ciągu dzisiejszego dnia miarodajne sfery liczą się ze spadkiem dolara do 50 tysięcy mk., czyli do ostatniego kursu stabilizowanego.

Waluty obce za eksport.

Onegdaj na komitecie ekonomicznym ministrów zaaprobowany został projekt ministerjum skarbu, mający na celu doprowadzenie do ujawnienia walut obcych uzyskiwanych przez handel i przemysł polski z tytułu eksportu towarów polskich zagranicę.

Projekt ten przewiduje obowiązek dla eksporterów inkasowania otrzymywanych za eksportowane towary sum wyłącznie za pośrednictwem banków polskich. Uzyskane w ten sposób waluty będą znajdować się na rachunkach ich posiadaczy w tych bankach, które je zainkasowały, do swobodnej dyspozycji właścicieli rachunków, w walucie obcej, zgodnie z istniejącemi przepisami dewizowemi, zaś w markach polskich bez żadnych ograniczeń.

Projekt ten ma na celu doprowadzić do tego, by waluta obca uzyskana ze sprzedaży zagranicę towarów polskich nie zasilała banków zagranicznych, pomijając banki polskie, lecz przeciwnie, aby służyła interesom polskim w całej pełni, znajdując się w kraju, w dyspozycji polskich instytucji bankowych, które mając z tytułu tego inkasa zawsze pokaźną ilość waluty obcej. Tem mniejsze będą wywoływały zapotrzebowanie jej na giełdach polskich.

O ile procedura wykonania tego projektu nie będzie obfitować w trudności techniczne, eksporterzy nasi nic przeciwko niej nie powinni mieć, tem bardziej, że podobno projektuje się szereg ułatwień i przywilejów w dziedzinie kredytu tak dla tych banków jak i dla tych eksporterów, którzy projektowane zarządzenie z całą lojalnością będą wykonywać.

GIEŁDY.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

PAT. — WARSZAWA, 19 czerwca — Notowania giełdy warszawskiej.

AKCJE.

(Notowania w tysiącach marek polskich).

Bank Dyskontowy 350—365.
Bank dla H. i Przem. 135—120—125, VIII em 100—110.
Bank Przem. Lwów 26—30—28.
Bank Zw. Sp. Zarob. 200—220—210.
Polski Bank Handl. 120—165.
Bank Handlowy 450—475.
Bank Kredytowy 90—95.
Bank Przem. Warszawa 50.
Bank Zachodni 520—630.
Bank Zw. Ziemian 96—92—95.
Bank Małopolski 24—22—23.
Sole potasowe 325—340.
Puls 350—360.
Chodorów 380—320—350.
Częstocice 1500.
Michałów 175—222.5—20[illegible]
Firley 72—76, V em. 6[illegible]
Drzewo 24.5—27.5.
Cegielski 105—83—93.
Modrzejów 420—500—440.
Ostrowieckie 490—535—505, V em. 450-490.
Rudzki 190—215—190, III em. 185—1[illegible]0.
Pocisk 63—87.5—85.
Zieleniewski 540—575—[illegible]
Borkowski 105—87—90
Żegluga 35—38—37.
Ćmielów 90—95—90.
Haberbusch 200—215.
Nobel 210—220—200.
Elektryczność 450.
Lenartowicz 26—38—37, III em. 24—30.
Trzebinia 85—75—90.
Polsk. Tow Elektr. 40—47.5—51.
Kijewski 195—190.
Wildt 54—40.
Czersk 800—870—850.
Gosławice 370—395—[illegible]
Cukier 1950—1750—1800.
Łazy 28—35.5.
Węgiel 450—375—392.5.
Lilpop 120—137.5—130.
Norblin 105—125—112.
Ortwein 49.
Rohn i Zieliński 70—100.
Starachowice 360—390—365 bez kuponu
Ursus 260—272.5 II em. 90—180.
Parowozy 200—220—210
Żyrardów 10—12 miljonów
Jabłkowscy 32—37
Spiess 140—100.
Hartwig 70.
Nafta 90—55.
Pustelnik 90—85—87.5
Spirytus 280—290—[illegible]
Belpol 23—25.
Siła i Światło 120—110
Zawiercie 1[illegible]—14 miljonów.
Zachodnie Tow. 21—25.

WIECZORNA POGIEŁDA AKCJOWA.

A. W. — WARSZAWA, 19 czerwca.

AKCJE: oficjalne:

Cegielski 85.000.
Pocisk 70.000.
Parowóz 200.000.
Chodorów 300.000.

nieoficjalne:

Konopie 75.000.
Pruszków 50.000.
Nitrat 19—20.000.
Węgiel 7.000, młode 2.000
Lokomotywy 60.000.
Opatówek 32—33.000.

Tendencja dla akcji oficjalnych osłabiona, dla nieoficjalnych utrzymana.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

PAT. — BERLIN, 19 czerwca. — Urzędowa. (Pierwsza gotówka — druga czeki).

Warszawa 100.
Marka polska 98.
Belgja 7381.50 — 7418.50.
Włochy 6359 — 6391.
Anglja 643387 — 646613.
Ameryka 139650 — 140035.
Francja 8703 — 8747.
Szwajcarja 25087 — 25213.
Austrja 219.45 — 220.45.
Praga 4438.50 — 4461.50.

PAT. — GDAŃSK, 19 czerwca.

Dolary 155360.62 — 156139.38.
Funty ang. 723187.50 — 726312.50.
Marki polskie 107.73 — 108.27.
Na Warszawę 105.73 — 106.27.
Na Paryż 9401.43 — 9[illegible]8.57.

PAT. — ZURYCH, 19 czerwca. — Zamknięcie giełdy.

Berlin 0.0040.
Nowy Jork 556.75
Londyn 2573.
Paryż 34.75.
Medjolan 25.25.
Praga 16.71.
Warszawa 0.0040.
Wiedeń 0.00785.

OSTATNIE ROZPORZĄDZENIE DLA BANKÓW DEWIZOWYCH.

Ministerstwo skarbu dnia 17 b. m. rozesłało do wszystkich banków dewizowych okólnik L. 4109/II w sprawie uregulowania obrotu walutowego. Okólnik ten brzmi:

„Poczynając od dnia 18 czerwca r. b. aż do odwołania niniejszego zarządzenia, każdy bank dewizowy obowiązany jest codziennie przesyłać bezpośrednio do delegatury ministrów skarbu dla spraw dewizowych w Warszawie (Galerja Luksenburga, ul. Senatorska 29) wykaz dzienny zgłoszonych do banku zapotrzebowań na walutę obcą.

Wykaz dzienny winien zawierać:

1) Nazwę wzgl. nazwisko oraz siedzibę firmy lub osoby, zgłaszającej zapotrzebowanie.
2) Zapotrzebowaną walutę i jej sumę.
3) Dostarczoną przez bank walutę i jej sumę odnośnie do każdego zapotrzebowania (p. 1).

W powyższym wykazie należy uwzględnić tylko te zapotrzebowania, których suma nie jest niższą od 500 dol. amerykańskich lub ich równowartości.

Zarazem ministerstwo skarbu przypomina o obowiązku banków ścisłego przestrzegania przepisów punktu 3-go okólnika tut. z dnia 7 czerwca r. b. Nr. D. K. 3871/II dotyczącego 50 procentowego gotówkowego pokrycia każdego zlecenia na zakupno waluty zagranicznej."

PRZESTĘPSTWA SKARBOWE.

Na najbliższym posiedzeniu Rady ministrów ma być rozpatrywany ponownie projekt ustawy ministerjum skarbu o organach wykonawczych władz skarbowych i uprawnieniach służących im przy wykonywaniu obowiązków służbowych.

Projekt ustawy o organach wykonawczych władz skarbowych zmierza w kierunku stworzenia dla władz skarbowych bardziej sprzyjających warunków przy śledzeniu i tępieniu przestępstw skarbowych. Akcja mająca na celu zapobieżenie szerzeniu się czynów karygodnych, narażających na szkodę skarb państwa jest akcją ze wszechmiar wskazaną i nie nasunie zapewne poważniejszych trudności do wprowadzenia jej w czyn.

Prenumerata: w Łodzi mk. 14,000 i odnosz. do domu 600 miesięcznie. — Zamiejscowa mk. 15,000 miesięcznie. Zagranicą mk. 20,000 miesięcznie.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: mk. 500 za wiersz milimetrowy (na stronie 8 szpalt). W TEKŚCIE: mk. 1100 za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty). NADESŁANE: mk. 800 za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty). NEKROLOGI mk. 700 za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślubinowe po tekście mk. 65.000. Zamiejscowe o 50 proc. drożej. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum-Ołtaszewski. Czcionkami „Republiki" — Tłocznia Drukarni Państwowej. Redaktor Naczelny: Marjan Nusbaum-Ołtaszewski